



W środę, 20 bm. zakończone zostały obrady Doradczego Komitetu Politycznego państw — stron Układu Warszawskiego. Obrady kontynuowano w Pałacu Urzędu Rady Ministrów przy Krakowskim Przedmieściu. Na zdjęciu: delegacja polska.

CAF — fot. Dąbrowiecki

I. Loga-Sowiński wyjechał do Moskwy

20 bm. opuścił Warszawę udając się do Moskwy, przewodniczący CRZZ, wiceprzewodniczący SFZZ Ignacy Loga-Sowiński. Weźmie on udział w obradach 47 sesji Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. (PAP)

Wystawcy z 52 krajów na XXXIV MTP

W połowie stycznia br. minął pierwszy termin nadsyłania zgłoszeń wystawców zagranicznych, chcących wziąć udział w tegorocznych, XXXIV Międzynarodowych Targach Poznańskich, które odbędą się od 13 do 27 czerwca. Duża liczba nadesłanych zgłoszeń — wystawcy z 52 krajów (bez Polski) — świadczą o poważnym zainteresowaniu przemysłowców i handlowców Wschodu i Zachodu tegoroczną poznańską imprezą handlu zagranicznego.

Na terenach targowych wznosi się dwie nowe hale, obie o konstrukcji stalowej, zwiększające ogólną powierzchnię wystawową poznańskich targów do 108 tys. m. kwadr. Targowa ekspozycja polskiego przemysłu zajmie ok. 45 proc. powierzchni. (PAP)

20 LAT TEMU

NIEDZIELA, 21 STYCZNIA 1945 R.

Wojska 1 gwardyjskiej armii pancernej gen. Katukowa, kontynuowały bez chwili przerwy pójść na kierunku poznańskim. 8 korpus pancerny płk. Dremowa — wzdłuż magistrali warszawsko-poznańskiej i na południe od niej, znosząc niemieckie osłony w rejonie Strzałkowa i Wrześni, wyzwalałac ponadto m. in. Słupcę, Pyzdry, Mirosław. Natomiast 1 korpus pancerny płk. Babadźianian, po sforsowaniu Warty pod Koninem, — przez tereny na północ od magistrali. Nacierając jako oddział przedni Korpusu 44 brygada pancerna ppłk. Gusakowski, dotarła na przelaj do Powidza, po czym poprzez Witkowo do Gniezna, wyzwalałac wieczorem i to miasto.

W ślad za katukowcami rozwijały natarcie wojska 8 gwardyjskiej armii gen. Czujkowa, wyzwalałac m. in. Turek oraz szereg miejscowości w powiecie tureckim oraz kolskim, konińskim, na których północnych terenach działały jednostki 5 armii uderzeniowej gen. Berzina.

Duże sukcesy odniosła również 2 gwardyjska armia pancerna gen. Bogdanowa, awangardowa dla prawoskrzydłowych sił 1 Frontu Białoruskiego. Główne siły 1 korpusu zmierzającego gen. Kriwoszeina, dokonały forsownego przemarszu spod Sompolna do rejonu Rogowa i Wapna zaś późnym wieczorem podjęły działania na kierunkach Chodzież, Czarnkwa, Wielenia. Z dwóch korpusów pancernych armii gen. Bogdanowa, 12 gwardyjski korpus pancerny wyzwolił nie tylko Inowrocław, ale również Łabiszyn, Kcynię oraz Margonin i Szamocin, zaś 9 gwardyjski korpus pancerny dotarł w rejon Gnieńska.

Na terenach południowych powiatów Poznańskiego (po linii Błaszki, Ostrów Wielkopolski, Krotoszyn, Leszno) wkroczyły główne siły armii pancernych 1 Frontu Ukraińskiego, 4 armia pancerna gen. Leluszko, wyzwoliła podczas pójścia ku Odrze m. in. Grabów n. Pilicą, Mikstat, Odolanów, Ostrzeszów, Jutrosin. 3 gwardyjska armia pancerna gen. Rybalko — odcinałac poleżnym zażonem od północnego zachodu śląski rejon przemysłowy — przyniosła wyzwolenie Kępno.

Duża pomoc wojskom radzieckim okazywała ludność. Zdobycza Gniezna Gusakowski: „Polacy cały czas okazywali nam duże usługi... Aż żał, że wkrótce się to wszystko skończy. Germania tuż, tuż...”

mol.

Zakończenie posiedzenia państw Układu Warszawskiego

W dniu 20 stycznia 1965 r. odbyło się końcowe posiedzenie Doradczego Komitetu Politycznego państw — stron Układu Warszawskiego o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej.

W posiedzeniu wzięli udział: Z ramienia Bułgarii — I sekretarz KC KPB, przewodniczący Rady Ministrów **Todor Żiwkow**, minister spraw zagranicznych **Iwan Baszew**, minister obrony narodowej **Dobri Dżurów**, ambasador Bułgarii w PRL **Demir Janew**.

Z ramienia CSRS — I sekretarz KC KPCz, prezydent CSRS, **Antonin Nowotny**, przewodniczący Rady Ministrów, **Josef Lenart**, minister spraw zagranicznych, **Vaclav David**, minister obrony narodowej, **Bohumir Lomsky**, ambasador CSRS w PRL, **Oskar Jeleń**.

Z ramienia NRD — I sekretarz KC SED, przewodniczący Rady Państwa, **Walter Ulbricht**, przewodniczący Rady Ministrów, **Willi Stoph**, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, minister spraw zagranicznych, **dr Lothar Bolz**, minister obrony narodowej, **Helmut Hoffmann**, przewodniczący Komisji do Spraw Polityki Zagranicznej KC SED, **Herman Axen**, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych, **Otto Winzer**, kierownik Wydziału Stosunków Międzynarodowych przy KC SED, **Peter Florin**, ambasador NRD w PRL, **Karl Mewis**.

Z ramienia PRL — I sekretarz KC PZPR, **Władysław Gomułka**, prezes Rady Ministrów, **Józef Cyrankiewicz**, członek Biura Politycznego i se-

kreতার KC PZPR, **Zenon Kliszko**, minister spraw zagranicznych, **Adam Rapacki**, minister obrony narodowej, **Marian Szychański**.

Z ramienia Rumunii — I sekretarz KC RPR, przewodniczący Rady Państwa, **Gheorghe Gheorghiu-Dej**, przewodniczący Rady Ministrów, **Ion Gheorghe Maurer**, minister spraw zagranicznych, **Corneliu Manescu**, minister sił zbrojnych, **Leontin Salajan**, ambasador RRL w PRL, **Gheorghe Diaconescu**.

Z ramienia Węgier — I sekretarz KC WSPR, premier **Janos Kadar**, minister spraw zagranicznych, **Janos Peter**, minister obrony narodowej, **Lajos Czinege**, zastępca ministra spraw zagranicznych, **Ka-**

Dokończenie na str. 2

Komu to potrzebne?

Pozorowane „ciosy atomowe“

Jak informuje Agencja ADN, podczas manewrów jednostek Bundeswehry i amerykańskich wojsk okupacyjnych, które rozpoczęły się w poniedziałek, pozorowano „ciosy atomowe“ w okolicach Schweinfurtu, Bad Kissingen i Hassfurtu.

Pozorowany ostrzał pocisków atomowych uzasadniony tym, iż manewry muszą być „dostosowane do militarnotechnicznych wymogów dnia dzisiejszego“. Przypuszcza się, iż manewry miały zbadać jak działa „paś min atomowych“.

Spółeczeństwo Berlina zachodniego nadal protestuje przeciwko niebezpiecznym planom Bonn utworzenia pasa min atomowych na granicy Niemiec zachodnich z NRD i Czechosłowacją.

Związek ofiar hitlerizmu w Berlinie zachodnim stwierdza, że plany Bonn utrudniają utworzenie strefy bezatomowej w środkowej Europie i zagrażają drogę do pokojowego rozwiązania problemu Niemiec. VVN zwraca uwagę, iż bońskie plany założenia „pasa min atomowych“ demaskują rząd NRF jako wicherzyciela pokoju w Europie. (PAP)

W Nowym Jorku

Uroczystość rocznicowa

Dnia 17 stycznia w klubie „Polonia“ w Nowym Jorku odbyła się akademie poświęcona 20 rocznicy powrotu Ziemi Piastowskich do Macierzy. Przemówienie okolicznościowe wygłosił przedstawiciel ambasady PRL w Waszyngtonie **Z. Byszewski**.

Uczestnicy akademii uchwalili rezolucję, domagającą się uznania granicy na Odrze i Nysie, która została przesłana na ręce sekretarza stanu USA, **Ruska**. (PAP)



Rok XXI
Wyd. A

Poznań
czwartek, 21. I. 1965

Cena 50 gr
Nr 17 (6514)

Wielkopolska czci 20-lecie pierwszych dni wolności

Spółeczeństwo Wielkopolski nie zapomni nigdy tych dni. Po pięciu latach niewoli nadeszła wreszcie upragniona wolność. Dwadzieścia lat temu — właśnie 20 stycznia 1945 roku zostały wyzwolone pierwsze wschodnie powiaty i miasta Wielkopolski: Konin, Koło i Kłodawa; 21 stycznia: Kępno, Ostrzeszów, Słupca i Września.

Mieszkańcy tych miast starannie przygotowali się do obchodów 20-lecia wyzwolenia. 20 km. na wspólnej, uroczystej sesji Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej spotkali się przedstawiciele władz i działacze FJN ze społeczeństwem miasta i powiatu konińskiego. Delegacje złożyły wieńce pod Pomnikiem Wdzięczności w Koninie. Odbyły się też okolicznościowe wieczornice w wielu punktach miasta.

Dzisiaj świętują 20 rocznicę odzyskania wolności mieszkańcy Kępna, którzy spotykają się na wieczornej akademii w sali Hotelu Miejskiego, skąd wyruszą delegacje celem złożenia wieńców pod Pomnikiem Bohaterów na Ryńku, pod obeliskiem w Parku Miejskim i przy tablicy poległych w walkach z bandami na gmachu Wydziału Rolnictwa Prezydium PRN. W szkołach przewidziane są okolicznościowe pogadanki, wieczornice i filmy dokumentalne.

Spółeczeństwo Słupcy oprócz okolicznościowej sesji Powia-

towej i Miejskiej Rady Narodowej, podczas której wystąpią zespoły artystyczne miejscowych szkół, uczci pamiętną rocznicę otwarciem właśnie 21 bm. Powiatowego Domu Kultury. Wyrazem wdzięczności dla poległych żołnierzy radzieckich, którzy walczyli o wyzwolenie Ziemi Słupskiej będą kwiaty i wieńce złożone pod Pomnikiem Bohaterów.

Starcia na Borneo

Jak wynika z doniesień Agencji AP, w strefie granicznej we wschodniej części Borneo doszło w środę do walki między jednostkami brytyjskimi — Gurdów, a grupą żołnierzy indonezyjskich.

Była to pierwsza — jak pisze AP — walka między siłami wschodniej Malajzji a Indonezyjczykami od 29 grudnia ub. roku. (PAP)

Najwięcej uroczystości przypada na dzień 23 stycznia br. Urządzają je m. in. mieszkańcy Obornik, Sremu, Środy i Kalisza. W Obornikach odbędą się masówki, akademie w zakładach pracy, spotkania z uczestnikami walk, z przedstawicielami władz. Osobne uroczyste sesje rad przewidziane są w miasteczkach: Rogoźnie i Murowanej Goślinie oraz w gromadzie Ryczywół. Akademii powiatową w Obornikach poprzędi złożenie wieńców pod Pomnikiem Bractwa Broni. W Szkole Pod-

Dokończenie na str. 2

Eksperymenty gospodarcze w przemyśle ciężkim

W Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego rozpatruje się możliwości rozszerzenia zakresu eksperymentu gospodarczego.

Jak wiadomo, na eksperymentalnych zasadach pracują od 1963 r. Zakłady im. Janka Krasińskiego „A-3“ we Włochach. Uzyskują one pozytywne rezultaty. W ub. roku liczba zakładów eksperymentujących została rozszerzona o 5 dalszych fabryk: Tarnowskie Zakłady Silników Elektrycznych, WKS Mielec, Zakłady Wytwórcze Aparatury Teletechnicznej w Radomiu, Rzeszowska Fabryka Sprzętu Gospodarczego i Bielskie Zakłady Silników Elektrycznych. W br. lista ta według projektu powiększy się o dalszych 25 przedsiębiorstw.

Eksperyment — mówiąc najogólniej — polega na: zwiększeniu stopnia samozielności fabryk; wprowadzeniu nowych mierników produkcji, stworzeniu bardziej sprzyjających warunków i bodźców ekonomicznych dla rozwijania inicjatyw kierownictwa i załóg fabrycznych.

Jako jeden z bardzo istotnych elementów eksperymentu wymienia się redukcję liczby wskaźników dyrektywnych dla przedsiębiorstw. Otrzymują one tylko kilka wskaźników. Nie obowiązują natomiast zakładów eksperymentujących limity zatrudnienia i funduszu płac.

Wylimowany został także miernik produkcji globalnej. Zastępuje go wskaźnik pracochłonności; służy on za podstawę obliczeń dynamiki produkcji, planowania i oceny zmian w wydajności pracy, a także planowania funduszu płac i jego korekty. (PAP)

Zaprzysiężenie prezydenta USA

W dniu 20 bm. Lyndon Baines Johnson został uroczystie zaprzysiężony na stopniach Kapitolu na swą 4-letnią kadencję po zeszłorocznych wyborach jako prezydent Stanów Zjednoczonych. Na krótko przedtem zaprzysiężony został także jako wiceprezydent Stanów Zjednoczonych **Hubert H. Humphrey**.

Przysięgę od Johnsona odebrał prezes Sądu Najwyższego **Earl Warren**. Johnson zobowiązał się uroczystie, że będzie „wiernie sprawować urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych i czynić wszystko, co leży w jego mocy, aby zachować i ochronić konstytucję Stanów Zjednoczonych“. Obok prezydenta stała jego małżonka.

Następnie prezydent wygłosił swe przemówienie inauguracyjne. (PAP)

Czesław Domagała I sekretarzem KW PZPR w Krakowie

W środę, 20 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie. W obradach uczestniczyli: członek Komitetu Politycznego KC i sekretarz KC PZPR **Ryszard Strzelecki**, i kierownik Wydz. Organizacyjnego KC **Mieczysław Marzec**.

W związku z powołaniem **Lucjana Motyki** na stanowisko ministra kultury i sztuki, plenum zwolniło go z pełnienia obowiązków I sekretarza KW, wyrażając mu podziękowanie za jego pracę na tym stanowisku. Jednocześnie plenum dokonało wyboru I sekretarza KW. Został nim **Czesław Domagała** dotychczasowy przewodniczący Prezydium WRN w Kielcach.

W związku ze złym stanem zdrowia **Józefa Banaka**, plenum wyraziło zgodę na zwolnienie go z obowiązków sekretarza organizacyjnego KW. Na stanowisko to wybrany został dotychczasowy I sekretarz KP w Tarnowie — **Mieczysław Hebda**.

Plenum KW wyraziło także zgodę na przejście dotychczasowego sekretarza propagandy KW PZPR w Krakowie **Stanisława Pięty** do innej pracy. (PAP)

Zakończenie spotkania de Gaulle-Erhard

W środę zakończyło się dwudniowe spotkanie w Rambouillet prezydenta Francji, gen. de Gaulle'a i kanclerza NRF, **Erharda**.

Tego dnia rano odbyło się drugie, trwające 2 go ziny, spotkanie w cztery osoby obu mężów stanu, a następnie również dwugodzinne posiedzenie plenarne, w którym uczestniczyli także premier Pompidou, ministrowie spraw zagranicznych **Couve de Murville** i **Schroeder**, oraz szereg osobistości z obu stron.

Przedstawiciel strony francuskiej stwierdził na wstępie, że nie będzie komunikatu o rozmowach de Gaulle-Erhard, lecz jedynie wspólna deklaracja, gdyż konkluzje, do jakich doszli oni, mogą się okazać „operatywne“ dopiero wtedy, gdy uzyskają aprobatę „niektórych partnerów“. Na razie są to wyłącznie konkluzje francusko-niemieckie. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 21 bm. przewidywane jest zachmurzenie duże i miejscami opady śniegu i śniegu z deszczem. Temperatura maksymalna od plus 2 st. do minus 2 st. Wiatry umiarkowane.

Zakończenie posiedzenia

Dokończenie ze str. 1
roly Erdelyi, ambasador WRL w PRL, Ferenc Martin.

Z ramienia ZSRR I sekretarz KC KPZR, Leonid Breżniew, przewodniczący Rady Ministrów Aleksiej Kosygin, sekretarz KC KPZR, Jurij Andropow, minister spraw zagranicznych Andrej Gromyko, minister obrony, Rodion Malinowski, ambasador ZSRR w PRL, Awierkij Aristow.

W obradach wzięli także udział dowódca naczelny Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego, Andrzej Greczko.

Na posiedzeniu końcowym podpisany został wspólny komunikat dotyczący omawianych zagadnień, który będzie opublikowany.

Obrady Politycznego Komitetu Doradczego toczyły się w atmosferze braterskiej przyjaźni i całkowitej jednności po-

glądów we wszystkich omawianych sprawach.

Zakończenie obrad Doradczego Komitetu Politycznego nastąpiło ok. godziny 18. Pomiędzy właściwymi obradami a ich zakończeniem i podpisaniem końcowego komunikatu nastąpiła krótka przerwa. W tym czasie dziennikarze, fotoreporterzy i operatorzy weszli na salę Lustrzaną, w której przez dwa dni radzili przywódcy 7 europejskich krajów socjalistycznych.

Kilka minut później delegacje wracają na salę i zajmują miejsca. Stoly ustawione są w czworobok. Przed każdą delegacją — tabliczka z nazwą państwa. Delegacje zajmują miejsca w porządku alfabetycznym.

W czasie obrad czynne były na sali urządzenia do bezpośredniego tłumaczenia przemówień na języki pozostałych krajów uczestniczących w naradzie. Tłumacze zajmowali miejsca w kabinach umieszczonych na galerii nad salą Lustrzaną.

Rozpoczyna się uroczystość pod pisanie komunikatu o przebiegu obrad. Sekretarze konferencji przedkładają kolejno poszczególnym delegacjom dokument opracowany w czerwonej skórze. Podpisują go pierwszy sekretarz Komitetów Centralnych Partii Komunistycznych i Robotniczych oraz szefowie rządów. Operatorzy telewizji i kroniki filmowej utrwalają ten akt na taśmie.

Obrady Doradczego Komitetu Politycznego zakończono. Dzienni karze są świadkami nieoficjalnie już części — serdecznych pożegnań kierowników i członków poszczególnych delegacji. Władysław Gomułka i pozostali członkowie delegacji polskiej wymieniali przyjacielskie uściski dłoni z me-ami stanu zaprzyjaźnionych krajów, którzy przez dwa dni gościli w stolicy naszego kraju.

W jednym z rógów sali — grupa wojskowych w mundurach marszałkowskich i generalskich. To ministrowie obrony wymieniali pożegnane uściski dłoni.

W kilka minut potem delegacje odjeżdżają do swych warszawskich rezydencji. (PAP)

Delegacje NRD i Rumunii opuściły Polskę

W godzinach wieczornych 20 bm. opuściły Warszawę, udając się w drogę powrotną do swych krajów delegacje: NRD z I sekretarzem KC SED, przewodniczącym Rady Państwa Walterem Ulbrichtem i przewodniczącym Rady Ministrów Willi Stophem na czele oraz delegacją Rumunii z I sekretarzem KC RPR, przewodniczącym Rady Państwa Gheorghe Gheorghiu Dejem i przewodniczącym Rady Ministrów Ion Gheorghe Maurerem.

Na Dworcu Głównym w Warszawie delegacje żegnali członkowie kierownictwa partyjnego i państwowego: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Adam Rapacki i Marian Spychalski. (PAP)

Telefony DONOZZA

• Wczoraj lekarze Pogotowia Ratunkowego interweniowali w kilkunastu wypadkach; były to za-
wsze złamania rąk i nóg na skutek-
gołoledzi. A więc powtarzamy apel do dozorców. Więcej pias-
ku!

• W szkole przy ul. Żeromskie-
go w czasie ćwiczeń gimnastycz-
nych (skok przez konia) 16-letni
T. S. złamał nogę. (t)

Wystąpienie prokuratora w procesie mięsny

Toczący się przed Sądem Wo-
jewódzkim dla m. st. Warsza-
wy proces przeciwko uczest-
nikom afery mięsnej w War-
szawie, wszedł w końcową fa-
zę. 20 bm. Sąd udzielił głosu
rzecznikom oskarżenia. W śro-
dę przemawiał pierwszy z
nich, prok. Alfred Policha.

Oskarżyciel zaakcentował
wyjątkowo wysoką społecz-
ną szkodliwość przestępstwa
działalności oskarżonych, uprawia-
jącej przez nich grabież mienia
społecznego godzącą bezpo-
średnio w interesy ludzi pra-
cy.

Rzecznik oskarżenia obszer-
nie omówił metodę działania
przestępczego, stosowaną w
przedsiębiorstwach MHM, pod-
ległych osk. osk. Wawrzeckie-
mu, Gradowskiemu i Witow-
skiemu.

W czwartek głos zabierze
drugi z prokuratorów oskar-
żających w tym procesie, przed-
stawiając wnioski Prokuratu-
ry w sprawie wymiaru kary
dla oskarżonych. (PAP)

Oświadczenie MSZ ChRL

Potępienie jawnej agresji

W środę rano Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chiń-
skiej Republiki Ludowej opublikowało oświadczenie ostro
potępiające akty jawnej agresji imperializmu amerykań-
skiego przeciwko Laosowi. Oświadczenie, nadane przez
Agencję Nowych Chin stwierdza:

Dnia 13 stycznia br. 24 ame-
rykańskie samoloty odrzutowe
typu „F-100, i „F-105”
wtargnęły nad wyzwolone re-
jony Laosu, nad prowincję
Xieng Khouang i dokonały
bombardowania rejonu Ban-
Ban. Jest to poważny akt jaw-
nego i brutalnego naruszenia
przez rząd amerykański poro-
zumień geneńskich i równo
cześnie rozszerzenie bezpo-
średniej agresji zbrojnej prze-
ciwko Laosowi.

Dokonując zbrojnej inge-
rencji w wewnętrzne sprawy
Laosu, Stany Zjednoczone
równocześnie torpedują trój-
stronne rozmowy przywódców
laotańskich i przeciwstawi-
wiają się zwołaniu konferen-
cji 14 państw w sprawie In-
dochin. W ostatnim czasie im-
perializm amerykański, dążąc
do wzmocnienia swych dzia-
łań w agresywnej wojnie prze-
ciwko Wietnamowi Północ-
nemu, podżega prawicowe
ugruppowania laotańskie do
rozpętania wspólnie z mario-
netkową kliką z Wietnamu
Południowego agresji na śro-
dowe i południowe rejony
Laosu. Wszystko to świadczy
o tym, iż imperializm amery-
kański forsuje nowy awantur-
niczy plan rozszerzenia dzia-
łań wojennych w Indochi-
nach.

Rząd i naród chiński —
stwierdza oświadczenie —
zdecydowanie potępiają naru-
szenie przez imperialistów
amerykańskich porozumień
geneńskich i rozszerzenie
przez nich bezpośredniej agre-
sjii przeciwko Laosowi, zde-
cydowanie popierają naród
laotański w jego słusznej pa-
triotycznej walce przeciwko
imperializmowi amerykań-
skiemu.

Dzisiejszy serwis informacyjny
opracował Janusz Marciszewski.

3.100 mln zł na tegoroczne melioracje

Wypowiedź wiceministra rolnictwa — Jerzego Popko

W ciągu 4 lat bieżącej pięcioletki wydano na melioracje
wielką sumę: 9,3 mld zł. Po wykonaniu z nadwyżką planu
zeszłorocznego, mamy obecnie zmeliorowanych ok. 70 proc.
gruntów ornych i ponad 60 proc. użytków zielonych. Rok
bieżący przyniesie dalszy poważny postęp w tej dziedzinie.
Na melioracje przeznaczają się bowiem 3,1 mld zł.

Wspólne posiedzenie dwóch komisji RWPG

Jak podaje agencja CTK, w
środe rozpoczęło się w Brnie
wspólne posiedzenie stałych
komisji RWPG do spraw prze-
mysłu maszynowego oraz do
spraw przemysłu chemicznego.

Specjaliści uczestniczący w
posiedzeniu przedyskutują pro-
blemy związane z perspektywą
rozwoju przemysłu maszyno-
wego i chemicznego w krajach
RWPG. (PAP)

— W tym roku wydamy na
inwestycje melioracyjne sumę
o 300 mln zł większą niż w ro-
ku ub. stanowiącą ponad 20
proc. wszystkich nakładów
państwa na rolnictwo — in-
formuje wicemin. rolnictwa —
Jerzy Popko. Największe
środki na inwestycje otrzyma-
ją województwa: warszawskie,
lubelskie oraz poznańskie.
Północne i zachodnie rejony
kraju znaczną część nakładów
przeznaczają na renowację ist-
niejących urządzeń meliora-
cyjnych.

Łącznie, melioracje łąk i
pastwisk obejmą ok. 130 tys.
ha, a nowe drenowania oraz
ich renowacje wykona się na
ok. 150 tys. ha gruntów or-
nych. Zakłada się także zago-
spodarowanie ok. 150 tys. ha
zmeliorowanych użytków zie-
lonych.

W bieżącym roku chcemy
zwrócić większą uwagę na
magazynowanie wody. Prze-
widuje się więc rozpoczęcie
budowy wielu małych zbiorni-
ków, wyłącznie dla celów ro-
lniczych, zwłaszcza w woje-
wództwach: poznańskim, byd-
goskim, warszawskim i łódz-
kim, które mają opady mniej-
sze od średniej krajowej.

Powinna też nastąpić wy-
datna poprawa w gospodarce
na łąkach i pastwiskach, sta-
nowiących 20 proc. wszystkich
użytków rolnych w kraju.

Wiceminister Popko zwrócił
uwagę, iż pielęgnacja użytków
zielonych oraz utrzymanie ur-
ządzeń w dobrym stanie na-
leży do użytkowników. W tej
dziedzinie pozostaje jeszcze
wiele do zrobienia, zarówno
ze strony części chłopów, jak
i państwowych gospodarstw
rolnych.

Jest to zadanie przede wszy-
stkim spółek wodnych. Mamy
tych organizacji coraz więcej
i obejmują one działalnością
ok. 42 proc. terenów zmelioro-
wanych. Niestety, dość liczne
jeszcze spółki nie pracują na-
leżycie. By poprawić ten stan,
poważamy wojewódzkie
przedsiębiorstwa konserwacji
użytków melioracyjnych. W

W. Koppe stanie wreszcie przed sądem

Po pięciu niemal latach od
chwili odkrycia, iż dyrektor
bońskiej fabryki czekolady,
Herr Lohmann, to jeden z czo-
łowych realizatorów hitlerow-
skiej polityki zagłady narodu
polskiego, SS-Obergruppen-
fuhrer, Wilhelm Koppe, pro-
kuratura w Bonn sformułowa-
ła w końcu i przekazała sądo-
wi akt oskarżenia.

Koppe, który w latach 1940
—1943 był dowódcą SS i poli-
cji w Poznaniu, a potem człon-
kiem „rządu” Hansa Franka,
odpowiedzialnym za „sprawy
bezpieczeństwa” na obszarze
Generalnego Gubernatorstwa,
jest na wolności i odpowiadać
będzie z wolnej stopy, po wpła-
ceniu kaucji w wysokości 50
tysięcy marek. (PAP)

Losowanie 52 samochodów PKO

26 bm., o godz. 9 w sali repre-
zentacyjnej Izby Rzemieślniczej w
Poznaniu odbędzie się losowanie
52 samochodów — premii PKO dla
właścicieli premiowych książeczek
oszczędnościowych PKO.

Przedmiotem losowania będą
samochody osobowe: „Warszawa”,
„Wartburg de Luxe”, „Wartburg-
Standard”, „Zastava”, „Trabant-
Limuzyna”, „Syrena 103”.
Oddziały PKO prowadzące ra-
chunki wkładów na tych książecz-
kach udostępnią do 25 bm. za-
interesowanym — za okazaniem
przez nich książeczek — spisy
książeczek zakwalifikowanych do
losowania. Ponadto spisy będą u-
dostępnione — za okazaniem ksa-
żeczek — osobom obecnym w sa-
li losowań 26 bm. (na)

Katastrofa w Warszawie

W środę po południu, z nieusta-
lonych jeszcze przyczyn, na tra-
sie W—Z w Warszawie wydarzyła
się groźna w skutkach katastrofa.
W stojącej na przystanku u wy-
lotu tunelu tramwaj linii 26 ude-
rzył autobus PKS, jadący z So-
kolowa Podlaskiego.

Według wstępnych informacji
ok. 30 osób odniosło rany i zo-
stało odwiezionych do warszaw-
skich szpitali. Prawdopodobnie
cięższe obrażenia odniosły 3 oso-
by, w tym kierowca autobusu.

ub. roku działało ich 4, w bie-
żącym powstają 4 dalsze.

Stale poprawia się stopień
mechanizacji prac melioracyj-
nych, dzięki zwiększonemu do-
stawom cięższych maszyn.
Nadal natomiast istnieją trud-
ności w zapewnieniu dostatecz-
nej liczby maszyn do ro-
bót drenarskich.

Zagospodarowanie, eksploa-
tacja urządzeń i efekty gospo-
darcze, jakie melioracje po-
winny przynieść — powie-
dzieć na zakończenie wicemin.
Popko — w dużej mierze za-
leżą od samych użytkowników
oraz od rad narodowych.

PAP

„Dobry” Czombe i „zły” Adoula

Czombe wysłał list do sekre-
tarza generalnego Organizacji
Jedności Afrykańskiej, Gwine-
czyka, Diallo Telli, w którym za-
prasza go, by przyjechał do
Konga przed posiedzeniem komisji
ad hoc powołanej przez OJA.

Czombe podkreśla w liście, że
rezolucje podjęte przez OJA na
temat Konga „mogą być skutecz-
ne tylko wówczas, gdy oparte bę-
dą na obiektywnej i bezstronnej
analizie sytuacji w Kongu”.

✱

Kongijskie Ministerstwo Spraw
Zagranicznych ogłosiło komuni-
kat, w którym odrzuca możliwość
wprowadzenia b. premiera Kon-
ga Adoula do rządu Czombego. W
komunikacie tym Adoula okre-
ślony jest jako „agent mocarstw
zagranicznych”, natomiast Czom-
be, jako człowiek, który starał
się zawsze „nie dopuścić agentów
zagranicy do władz Konga”.

Komunikat ten jest niewątpli-
wie wyrazem niepokoju, jaki
budzą u Czombego i jego ekipy
próby pewnych państw zachod-
nich, zażegnania kryzysu kongijs-
kiego przez rozszerzenie ekipy
rządzącej. Nawet skompromito-
wani prawnicy politycy (jak np.
Adoula) są mniej kompromituja-
cy niż sam Czombe i jego ekipa.

Komunikat KG MO

22 grudnia ub. r. ok. godz. 17.30
przy Alejach Jerozolimskich w
Warszawie, naprzeciw hotelu
„Polonia”, dwóch obywateli u-
siłowało skorzystać z taksówki
marki „Warszawa”, która zatrzy-
mała się w tym miejscu. Jeden z
nich podbiegł pierwszy i po za-
jęciu miejsca w taksówce odje-
chał w kierunku wyjścia z dworca
PKP Warszawa-Srodmieście.

W tym miejscu oczekiwało na
niego 2 znajomych, którzy po za-
trzymaniu się samochodu zajęli
miejsca w taksówce i polecili je-
chać w kierunku ul. Kłowieckiego.
Taksówka z pasażerami, po za-
wroceniu na skrzyżowaniu z ul.
Pankiewicza, jechała do wyzna-
czonego miejsca Al. Jerozolimski-
mi, a następnie ulicami: Bracką,
Szpitalną, pl. Powstańców War-
szawy, Moniuszki, Jasną. Na tej
trasie jeden z pasażerów opuścił
taksówkę.

Organom MO znane są rysopisy
i inne szczegóły dotyczące pasa-
żerów taksówki. W związku z po-
wyższym wyzwa się pasażerów tej
taksówki do osobistego zgłoszenia
się w Komendzie MO m. st. War-
szawy.

Jednocześnie MO zwraca się do
obywatela, któremu w opisanym
czasie przed hotelem „Polonia”
nie udało się skorzystać z tej tak-
sówki — o osobiste zgłoszenie się
w Komendzie MO m. st. Warsza-
wy celem złożenia uzupełniają-
cych wyjaśnień. (PAP)

WSPÓLCZESNA BIBLIOTEKA NAUKOWA PWN

OMEGA

umożliwia zamówienie potrzebnej książki
spośród 24 tomów w 1965 r.
ze wszystkich dziedzin wiedzy
do wyboru od 6 tomów

Przedpłata 10 zł

Subskrypcja na rok 1965
we wszystkich księgarniach

Jeszcze jedna „zdrada stanu” w NRF

Przed dwoma laty hamburski „Spiegel” opubi-
kował materiały o wielkich manewrach atomo-
wych oznaczonych kryptonimem „Falllex”. Jak
wiadomo czyn ten określono mianem „zdrady sta-
nu”, kierownictwo magazynu znalazło się w aresz-
cie, podczas rewizji przeprowadzonej w redakcji
skonfiskowano liczne materiały. Mimo upływu
dwóch lat tzw. afera „Spiegla” jeszcze się nie za-
kończyła.

Tymczasem dziś zachodniemiecka opinia pu-
bliczna ma już nową, podobną do tamtej sprawę.
W połowie grudnia ubr. — w czasie kiedy w
Paryżu obradowała Rada NATO — półoficjalny or-
gan rządowy NRF „Frankfurter Allgemeine” za-
mieszczył artykuł swego paryskiego komentatora
wojskowego — Adalberta Weinsteina; po raz pier-
wszy wspomniano w nim o istnieniu zbrodnego
planu stworzenia wzdłuż wschodniej granicy NRF
(na granicach z NRD i Czechosłowacją) pasa min
atomowych. Komentarz Weinsteina wywołał praw-
dziwą burzę w szklance wody. Co prawda nie bez-
pośrednio po ukazaniu się tych materiałów, lecz
dopiero później, kiedy ujawnienie potwornego
planu Treitnera przyniosło rządowi bońskiemu po-
ważne nieprzyjemności. Jak wiadomo, plan ten
wywołał falę protestów — nie tylko w krajach
zagrożonych, lecz także w samych Niemczech
zachodnich.

Obecnie nad Adalbertem Weinsteinem zawisła
groźba procesu sądowego. Weinstein, świadomie
czy nieświadomie, ujawnił tajne projekty, które
stawiają w niebezpieczeństwie życie milionów lu-
dzi. A takich rzeczy w Bonn się nie wybaczają.
Sprawa dotarła do prokuratury NRF w Karlsruhe,
która ma wydać opinię, czy Weinstein dopuścił się
„zdrady stanu”. Na razie jednak Weinstein znaj-
duje się na wolności, w przeciwieństwie do kie-

rowniczych pracowników „Spiegla” przed dwoma
laty. Tym wtedy nie pobyłażono. Dlaczego więc
Adalbert Weinstein, mimo popełnienia podobne-
go „niebaldstwu” nie ponosi konsekwencji za
swoje nieprawomysłne czyny?

Sprawa jest prosta. Weinstein jest jednym z naj-
bardziej znanych i czołowych publicystów-teore-
tyków wojskowych w Niemczech zachodnich. Od
kilku lat nie kto inny jak właśnie on woła z
ogromnym zacietrzewieniem o dopuszczenie Bun-
deswehry do broni nuklearnej, bez jakiegokolwiek
wątpliwości popiera w swych publikacjach atomo-
we roszczenia rządu bońskiego. Ponadto jest ta-
jemnicą poliszynela, że komentator „Frankfurter
Allgemeine” posiada dość ściśle i nawet poufne
kontakty z czołowymi osobistościami w mini-
sterstwie wojny oraz w kierownictwie Bundes-
wehry. Gdyby nie to, z pewnością już dawno zna-
lazby się w miejscu odosobnienia.

Weinstein może chyba jednak spać spokojnie.
Oto, bowiem w styczniowym numerze amerykań-
skiego czasopisma „Foreign Affairs” ukazał się ar-
tykuł ministra wojny NRF — von Hassela, który
na łamach tego pisma domaga się opracowania
„nowej koncepcji strategicznej” dla NATO. Hassel
formułuje tezę, że broń nuklearna należy użyć
już „w najwcześniejszej fazie rozpoznawalnej na-
paści i przy maksymalnie niskim progu atomo-
wym”. Postulat — rzecz można — awanturczy-
ski. Hasselowi chodzi o to, by NATO uciekało się do
broni jądrowej w każdym nawet drobnym kon-
flikcie.

Takich jednak koncepcji nikt w Niemczech za-
chodnich nie zapisze ministrowi wojny na konto
ujawniania tajemnic wojskowych i „zdrady sta-
nu”.

J. M.

Napolykane tu raz po raz, wlokące się fabry konne, najczęściej zawczasu już, z własnej woli usuwały się z drogi jadącym czołgom. Równie spokojnie, bez fanfaronady, mijano niewielkie wioski. Ciemne, aż mrowiały się od żołnierzy jakichś skończonych, przemierzanych z sobą i całkowicie rozprzeżonych oddziałów. Ci Niemcy nie spodziewali się ani na chwilę, że ta ciągnąca we wzorowym ładu kolumna mimo ciemności kolumna, to pierwszy zwiastun radzieckiego okrucieństwa...

Tylko koło równie ciemnieli wioski Miedzechowo, gdzie szpice Wołkowa próbowała zatrzymać „sztrafą” żandarmerii polowej (mającej prawdopodobnie wypływać wycofujące się na własną rękę oddziały niemieckie), kiedy w blasku reflektorów wyraźnie zaznaczyły się charakterystyczne sylwetki T34, wybuchła strzelanina. Tak krótka, że zbażelizowana nawet przez znajdujących się w pobliżu Niemców.

Toteż, kiedy o dwudziestę Wołkow dotarł do przedmieść Grójca i natychmiast podjął swymi szczupłymi siłami bój o to miasto, hiflerowcy porażeni niespodziewanym pojawieniem się tak daleko od linii frontu radzieckich czołgów, zaczęli uciekać w popłochu. Ważny punkt komunikacyjny został opanowany prawie bez strat. Co ważniejsze, zarazem przerwany został drugi pas umocnień guderianowskich, ciągnący się od Warszawy i dalej na południe, przez Białobrzegi do Radomia.

Wykorzystując ten pierwszy sukces Kopyłow (zostawiwszy w Grójcu do czasu nadejścia głównych sił korpusu tylko niewielki garnizon) ruszył bez chwili odpoczynku w dalszą drogę. O świcie miało być już w Mszczonowie, odległym w prostej linii o dalsze 30 kilometrów. W szpicy nadal działał Wołkow...

W tym samym czasie 66 brygada pancerna, działająca w awangardzie lewoskrzydłowego 12 korpusu, po sformowaniu natarciem z marszu umocnień niemieckich wzduż szosy z Grójca do Białobrzegów, dotarła do Biedowa odległego o 30 kilometrów (w linii prostej) na zachód od Warki. Stąd natychmiast skrecono wzduż brzegów Mogilanki na północny zachód. Zamierzano jeszcze tej nocy, zanim dowództwo niemieckie zaalarmowane zostanie pojawieniem się na głębokim zapleczu czołgów radzieckich, staranować dwie dalsze pozycje planowanej obrony nieprzyjaciela: z Nowego Miasta nad Pilicą do Żyrardowa, oraz dobiegająca do niej pod ostrym kątem, mająca dodatkowo zaopatrzać wojskom radzieckim w kierunku północno-zachodnim linie umocnień na pięć kilometrów od Żyrardowa. Tak więc na poranną „zakurkę” wyznaczono dopiero rejon Puszczy Mariańskiej — w odległości niespełna 15 kilometrów od Skierniewic.

46

Jeszcze wieczorem 12 stycznia Greiser dziękował zastępcy Goebbelsa, doktorowi Naumannowi „za to, iż raz jeszcze uprzytomnił, jak bliskie jest ostateczne zwycięstwo”. Nie przeczuwał wówczas, a może nie chciał zdać sobie sprawy, jak bliska jest ostateczna klęska.

Ale nawet ci spośród zebranych w Mariensee, którzy, jak na przykład baron Hagen, wciąż jeszcze bali się, iż wbrew wszelkim nadziejom policzone są godziny ich Warthegau, nie przeczuwali, że zanim jeszcze żołnierze radziecy pozbawia Greisera możliwości sprawowania wielkorządztwa, on sam, miotając się bezczynnie w paroksyzmach strachu o swoją dalszą karierę, obnaży się na oczach swych dworzan z wszelkich atrybutów władzy. Zyskredytuje się bez reszty nawet przed najbardziej ślepo wierzącymi do tego czasu w jego gwiazde giermekami. Że już w pierwszych dniach nerwowego oczekiwania na efekty przewagi militarnej wroćców Trzeciej Rzeszy, dokona się bankructwo typowego przedstawiciela hiflerowskiej elity.

Bankructwo tak jawne, że nawet w dwadzieścia lat później, nawet wśród wieloletniej plejady aktywnych twórców neo-hiflerowskiej legendy o „nieszczesnych prekursorach idei europejskiej, pochłoniętych przez fale azjatyckiego potopu”, nie znajdzie się nikt próbujący uwolnić od pogardy postać człowieka, wzorcowo realizującego przez ponad pięć lat nad Warła idee, gloryfikowanego przez nich postannictwa Niemiec na „europejskim Wschodzie”.

Zarazem jakież to typowe bankructwo, mające swe źródło w tych cechach charakteru Greisera, które dotychczas decydowały o jego sukcesach życiowych.

(cdn)

Przeszło 300.000 ton żeliwa pochłonięła w roku ubiegłym sama tylko produkcja zlewomywaków, wyposażenia łazienkowego, rur kanalizacyjnych, kolanek itp. wyrobów określanych jako materiały instalacyjno-sanitarne.

Wraz z rozwojem budownictwa, zapotrzebowanie na te artykuły będzie stale rosło. Już dzisiaj mimo że produkcja zajmuje się w kraju około 120 zakładów, niedostatek artykułów tych hamuje zaopatrywanie przedsiębiorstw budowlanych: brakuje często żeliwa i mocy produkcyjnych. Władze zapowiedziały więc, że w przyszłej 5-letce wszystkie zakłady, wytwarzające artykuły instalacyjno-sanitarne, będą się stopniowo przestawiać na inne materiały, zastępujące żeliwo. Między innymi na azbesto-cement, ceramikę półszlachetną i tworzywa sztuczne.

W niektórych rodzajach wspomnianej grupy wyrobów, jak np. zlewomywakach, już częściowo odstąpiono od żeliwa. Około 100.000 zlewomywaków wytwarza się z fajasu. W roku bieżącym będą one także produkowane z tworzyw sztucznych.

Pomorskie Zakłady Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie (woj. bydgoskie) opanowały już technologię produkcji rur kanalizacyjnych z polichloru winylu (PCW) i z każdym miesiącem dostarczają ich budownictwu więcej

PCW zamiast żeliwa

Mały zakład — duża sprawa

A trzeba powiedzieć, że jedna tylko pozycja w zaopatrzeniu budownictwa mieszkaniowego: łazienkowe rury kanalizacyjne — pochłaniała dotychczas około 60 tysięcy ton żeliwa rocznie. Wkrótce więc tę ilość żeliwa — i co ważniejsze, moc produkcyjną wytwórców — będzie można wykorzystać dla innych celów.

Obok rur kanalizacyjnych, poważną pozycję, pożerającą żeliwo, stanowią rury wodociągowe. Zakłady w Wąbrzeźnie chcą i mogą rozpocząć masową produkcję „wodociągówek” tłoczonych z PCW. W roku ubiegłym wyprodukowały one i dostarczyły budownictwu pierwszą próbną partię 11 ton takich rur. Niestety, nie są one jeszcze doskonałe.

Nie są to jednak trudności nie do pokonania. Budowlani wiele sobie obiecują po walorach plastycznych nowych rur. Przy montażu nie trzeba ich bowiem gwintować i „mufować”, o wiele łatwiej je ciąć, a do łączenia wystarczy specjalny szybkooschnący klej. Poza tym są one znacznie lżejsze i tańsze od żeliwnych.

Jednak równolegle z masową produkcją „wodociągówek”, zakłady w Wąbrzeźnie powinny wytwarzać niezbędny do montażu rur asortyment kształtek i rozgałęźników. Te

W absencji, jak w astronomii, wszystko liczy się na miliony. Z powodu chorób pracowników tracimy rocznie 76 milionów dni roboczych. Lekarze wydają 10 milionów zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy. ZUS wypłaca dwa i cztery miliarda złotych zasiłków chorobowych. Ekonomisci kalkulują, że straty roczne wynikłe z absencji, równają się pracy pół miliona robotników. Gdyby ludzie przestali chorować, gospodarka narodowa zyskałaby dodatkowo 7 procent już opłaconej, przyzuczonej lub wykwalifikowanej siły roboczej.

Marzenia?

Absencja w pracy nie ogranicza się do zwolnień z powodu choroby. Są urlopy wypoczynkowe, które pochłaniają u robotników grupy przemysłowej około 300 milionów godzin rocznie. Choroby — 250 milionów godzin. Inne usprawiedliwione zwolnienia — pologi, opieka nad chorymi, kwarantanna — przeszło 100 milionów. Są wreszcie zwolnienia nieusprawiedliwione: liczba nieprzepracowanych godzin sięga tu dwudziestu kilku milionów w roku.

Urlopy wypoczynkowe mają tendencję wzrostu — temu można tylko przyklasnąć. Na urlopy macierzyńskie nie mamy oczywiście wpływu. Inaczej przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o pozostałe przyczyny absencji: choroby, nieobecność nieusprawiedliwioną oraz zwolnienia na opiekę nad chorym członkiem rodziny, głównie nad dziećmi.

Pierwsze uderzenie

Z trzech form absencji pozaurlopowej uderzoną przede wszystkim w nieusprawiedliwione opuszczenie pracy. Składają się na to dwie przyczyny. Nieprzybycie do pracy bez podania powodu dezorganizuje tok zajęć, budzi zrozumięła irytację, jest złym przykładem dla innych. W interesie zakładu pracy i społeczeństwa bumelanctwo wymaga rygorystycznych środków przeciwdziałania. Środki takie, kary przewidziane w regulaminach fabrycznych — są stosowane, choć często jeszcze niesmiało i niekonsekwentnie (szczególnie w wielkich miastach, gdzie trudniej o robotnika).

Jest jednak — jak się wydaje — i drugi powód, dla którego walkę z absencją zaczęto od prób likwidowania nieobecności nieusprawiedliwionej. Nic przecież łatwiejszego, jak wzbogacić regulamin o jeszcze jeden punkt i w oparciu o wyraźnie sformułowany zakaz — bić winnych pokieszni lub sypać naganami. Trochę biadolenia w kadrach, co nieco dodatkowych obli-

żać wywarza się w specjalnych formach. Jedynym producentem takich form są Poznańskie Zakłady Urządzeń Chemicznych, które są tak obojętne zamówieniami, że nie mogą nadążyć z ich terminową realizacją.

Co prawda latem widzieliśmy puste hale w Kościańskich Zakładach Urządzeń Chemicznych, podlegających temu samemu zjednoczeniu ale... Kościan robi co innego i Poznań co innego, a przerzucić części produkcji poznańskiej do Kościana widocznie nie można...

Na tym przykładzie widać wyraźnie, jak zależne są od siebie sprawy zdawałoby się dalekie. Któżby przypuszczał, że od małego i dość ubożego wyposażonego zakładu w Poznaniu, zależy oszczędność dziesiątek tysięcy ton żeliwa, oraz unowocześnianie budownictwa. Warto o tym pamiętać układając plany na przyszłość 5-letkę (pch)

P. S. Jesienią ubr. podczas pobytu w Przedsiębiorstwie Przemysłu Terenowego w Międzychodzie, dyrektor F. Brychczy zapoznał nas z działaniem skonstruowanego przez międzychodzkie racjonalizatorów urządzenia do górnictwa rur winidurów, używanych tam jako osłony kabli energetycznych. Może urządzenie to nadawałoby się także do górnictwa rur wodociagowych z PCW?

Rezerwy odzyskanego zdrowia i zdolności do pracy

czem w księgowości — i sprawa załatwiona.

Czy rzeczywiście załatwiona? Wprawdzie procent nieusprawiedliwionej absencji (w stosunku do absencji ogólnej) z 5,8 w roku 1957 spadł do 3,5 w roku 1962 (wskaźnik taki z małymi odchyleniami utrzymuje się nadal), lecz gdy by nawet obniżył się do około zera, odzyskamy dzięki temu zaledwie trzy z kawałkiem procent czasu roboczego w przemyśle. Ogromne straty, wywołane zwolnieniami chorobowymi i opiekuńczymi, które łącznie przewyższają o 8,5 procent absencję urlopową, zostaną nienaruszone.

Pierwsze „ziarnko”

Lekarz przemysłowy jednej z największych fabryk opowiadał kiedyś, że w statystyce zwolnień chorobowych uderzyła go pewna pozycja. W oddziale „kobięcom” fabryki było najwięcej wypadków zachorowań, lecz nie na dolegliwości ginekologiczne, co byłoby ewentualnie wytłumaczalne ale na zaziębienia, silne bóle nerwalgiczne, grype itp. Nie zlekakając udał się na teren oddziału — dużą halę — i zobaczył... wybitą szybę okienną, a naprzeciwko po drugiej stronie hali, inną szybę

czoną szybę w drzwiach wyjściowych na dziedziniec. Lekarz był człowiekiem energicznym. Z miejsca pobił do dyrektora administracyjnego i jeszcze tego samego dnia obie szybę wprawiono. W kolejnej statystyce kwartalnej zachorowań oddział „kobięcy” spadł na dalekie miejsce.

Z 250 milionów godzin rocznie absencji chorobowej robotników odzyskano jakąś część. I gdyby tak „ziarnko do ziarnka”, częste wizyty — nie robotników u lekarzy przemysłowych, ale lekarzy w warsztatach produkcyjnych, silniejszy nacisk na administrację o należyte warunki pracy, mniej zarządzeń i uchwał a więcej osobistych interwencji w sprawach bhp — kto wie jakie by odkryto rezerwy odzyskanego zdrowia i zdolności do pracy. Można by uszczknąć z absencji już nie setki, ale miliony godzin.

Pierwsze próby

Usprawiedliwione zwolnienia dla robotnic — jedynych opiekunek chorych dzieci — są też niebagatelną pozycją: przeszło milion zwolnień rocznie, około 5 milionów dni straconego czasu pracy.

Pewne nadzieje na zmniejszenie się tej pozycji wiążą

się z akcją opieki społecznej Polskiego Czerwonego Krzyża. Tak zwane siostry pogotowia za niewielką opłatą mogą zastąpić pracującą matkę ułożka chorego dziecka, ugotować mu posiłek, podać lekarstwo. Ponieważ najwyższa stawka za opiekę w dzień wynosi 5 zł za godzinę, kto wie czy by się nie opłacało żeby ZUS, zamiast zasiłku, przekazywał tę kwotę PCK? Przecież zasiłki wypłacane na podstawie usprawiedliwionego zwolnienia, są tylko częścią strat poniesionych przez gospodarkę narodową wskutek nieobecności robotnika w zakładzie pracy.

Mimo miliardowych sum przeznaczonych na leczenie przemysłowe i bhp, wbrew administracyjnym próbom ograniczania zwolnień (np. przez limitowanie wysokości zasiłków chorobowych w poszczególnych przedsiębiorstwach) absencja chorobowa i opiekuńcza w Polsce i na całym świecie systematycznie rośnie. Społeczność produkcyjna starzeje się, ludzie chorują częściej i dłużej. Trzeba innych niż dotychczas środków, by zahamować i obniżyć liczbęopuszczonych choć usprawiedliwionych milionów dni pracy.

IRENA FRĄCKOWIAK

O publikowany kilka tygodni temu na naszych łamach artykuł pt. „Nie ma spokoju w Urbanowie” („Głos” nr 304 z dn. 20/21. 12. 64 r.), dotyczący trudności z uzyskaniem zezwoleń na budowę domostw kilkunastu rolników z Urbanowa pow. Nowy Tomyśl, spotkał się z pełnym zrozumieniem wojewódzkich i powiatowych władz architektoniczno-urbanistycznych.

22. 12. ubr. odbyło się spotkanie kierownictwa powiatowego zespołu urbanistycznego w Nowym Tomyślu z rolnikami Urbanowa, dla przedyskutowania wstępnych założeń kierunku rozbudowy wsi. Przedłożony projekt wywołał pewne zastrzeżenia i sprzeciw. Zainteresowani budową rolnicy najchętniej usytuowali by swoje domostwa wzduż przebiegającej przez wieś drogi, łączącej Opalenicę z Grodziskiem.

Natomiast władze urbanistyczne, patrząc na problem z punktu widzenia przyszłości wsi, przeciwnie są tradycyjnym, ciągnięciem się kilometrami ulicówkom. Nie spełniają one bowiem rosnących wymogów wsi, wsi w pełni nowoczesnej, wyposażonej w placówki produkcyjno-usługowe, kulturalno-oświatowe, zdrowotne, w urządzenia komunalne itp.

Właściwe zagospodarowanie przestrzenne zespołów wiejskich było przez wiele lat problemem nieruszonym. Dopiero od niedawna można mówić o poważnych wysiłkach zmierzających do uporządkowania i unowocześnienia polskiej wsi. Nie jest to wcale rzeczą łatwą, chociażby tylko z uwagi na to, że projektant ma przecież do czynienia z prywatną własnością grun-

Polskie konie na eksport

TYP POZNAŃSKI
NAJBARDZIEJ
POSZUKIWANY

Nasze pocziwe konie przy naszą krajową dewizę. Z zestawień poznańskiego Przedsiębiorstwa Obrót Zwierzętami Hodowlanymi wynika że z tego tytułu wpływają wcale nie bagatelne sumy. Ogółem skupiono w naszym województwie w r. ub. 4.027 koni. Z tej liczby sprzedano za granicę 3.575 sztuk, przeważnie do NRF, Belgii, Francji, Holandii, Szwajcarii i Egiptu. Reszta została rozproszona w kraju.

Wśród wyeksportowanych przeważają konie robocze i rzeźne chociaż sprzedano także dość dużo tzw. remontów i koni sportowych oraz zre-

Urbanowo — wieś z przyszłością

tów. Zadanie to rozwiązywane jest kompleksowo dla całych powiatów.

W naszej praktyce przyjęty zostaje trzystopniowy układ osadniczy. Najwyższym szczeblem jest wieś gromadzka, będąca ośrodkiem administracyjnym oraz zakładów przetwórczych (wytwórnia materiałów budowlanych, młyn, przetwórnia owoców itp). Wokół wsi gromadzkiej skupiać się będą wieś podstawowa, wyposażone w różnego typu usługi dla ludności (pocztę, ośrodek zdrowia, filia POM). Najniższą jednostką uwzględ-



nianą w planie jest wieś produkcyjna.

Do tego typu wsi zaliczone zostało właśnie Urbanowo. Trzeba podkreślić, że jest to wieś z dużymi ambicjami i perspektywami. Wyrazem tego są chociażby zaawansowane prace, związane z kanalizacją i budową wodociągu. Po przeprowadzeniu prac ziemnych przystąpi się natychmiast do położenia smolowej nawierzchni na drodze oraz układania chodników. Wkrótce rozpocznie się budowa pawilonu handlowego oraz straży OSP, która pełnić będzie jednocześnie rolę wiejskiego domu kultury. W perspektywie jest również rozbudowa szkoły podstawowej. Wieksość prac niefachowych zostanie wykonana czynem społecznym mieszkańców.

Tym łatwiej więc było przekonać urbanowskich rolników

o słuszności założeń planu perspektywnego rozwoju ich wsi, który z uwagi na skupienie zabudowy znacznie upraszcza realizację tych szeroko zakrojonych zamierzeń.

Ostatecznego sprecyzowania projektu dokonano w toku ponownej dyskusji z zainteresowanymi w czasie wizji lokalnej w dniu 14. bm., z udziałem wojewódzkich i powiatowych władz urbanistyczno-architektonicznych. Z wyjątkiem jednego gospodarza, który nie oglądając się na interes społeczny domagał się zezwolenia na budowę zagrody na swojej działce — wszyscy inni wyrazili zgodę na wyznaczony pod zabudowę teren. Usytuowany on jest w centrum wsi. Sprawa tym łatwiejsza, że właściciel posesji chętnie odstępuje ją pod zabudowę.

Uzgodniony plan zagospodarowania przestrzennego Urbanowa przedłożony zostanie do zatwierdzenia Prezydium PRN, po czym geodeci przystąpią do wytyczania działek budowlanych. Ostateczne załatwienie sprawy winno nastąpić w tym kwartale i z nastaniem wiosny zainteresowani gospodarze będą mogli przystąpić do prac budowlanych.

Szybkie i wnikliwe rozpatrzenie poruszonego w naszym artykule problemu przez Wydział Architektury i Urbanistyki Prezydium WRN, pozwoli na rychłe rozwiązanie palących ludzkich potrzeb, przy pełnym uwzględnieniu interesów indywidualnych i społecznych.

FELIKS BIŁOS

biat zarodowych. Średnia cena za każdą sztukę, płaconą hodowcom krajowym za konie robocze wynosi od 10 do 13.000 zł obiegowych; za sportowe i remonty — od 28 do 32.000 i po 150.000 zł. Wśród kupionych były i takie konie, które kosztowały po 200.000 i po 150.000 zł. Świadczy to najlepiej o ich jakości, chociaż nie były czyste krwi arabskiej czy angielskiej.

Jeśli chodzi o konie robocze sportowe, to najbardziej poszukiwani przez naszych kontrahentów zagranicznych jest tzw. typ konia poznańskiego. Uchodzi on za najbardziej wszechstronny w zakresie użytkowania. Kupcy z górnictwa odwiedzają też najprawniejszy konie w Wielkopolsce, a gdy tu nie znajdują odpowiedniego materiału, jadą dopiero do innych województw. Specjalne upodobania mają także do koni rzeźnych.

Poza tym POZH sprzedawał w ub. roku na rynek zagraniczny — po raz pierwszy w ostatnim dwudziestolecu — 1.687 buhajów hodowlanych do Włoch i Austrii, płacąc hodowcom krajowym od 21 do 28 zł za 1 kilogram żywej wagi. Cena zależna była oczywiście od grupy wagowej i kondycji fizycznej porzeczonych zwierząt. Wśród rolników krajowych natomiast, przedsiębiorstwo rozprowadzało w tym samym okresie 5.525 sztuk młodego bydła hodowlanego i 9.358 owiec zarodowych ras Merynos. Do tej ostatniej informacji trzeba dodać, że zapotrzebowanie na dobrej jakości młode bydło hodowlane jest bardzo duże i to w przyszłych województwach. Świadczy to, że rolnicy zamierzają polepszyć stado podstawowe i przez odmłodzenie podnieść produktywność krów. Jest to tendencja jak najbardziej pożądana. (Kj)

BY LEPIEJ PŁONOWAŁY POLA

Około miliona ton sztucznych nawozów zużytkowało nasze rolnictwo w zeszłym roku, mniej więcej osiem razy tyle, co w ostatnim roku przedwojennym. Jeżeli przeliczyć na hektar zasiewów, wzrost przydaje się stwierdzić nawet dziesięciokrotnie.

Wiadomo jednak, że na ten sam hektar wieś nasza zużyła 2-3 razy mniej nawozów, aniżeli wieś w rozwiniętych gospodarkach krajach zachodnich. Ale nie trzeba sięgać do porównań z zagranicą. I w kraju pod względem zużycia nawozów sztucznych występują znaczne dysproporcje. W takim np. województwie opolskim, czy katowickim zużywa się na jednostkę powierzchni prawie cztery razy tyle nawozów, co w województwie białostockim — a np. w poznańskim dwa razy tyle co w rzeszowskim, olsztyńskim albo lubelskim. Podobnie dysproporcja występuje między zużyciem nawozów w gospodarstwach państwowych i indywidualnych (na korzyść tych pierwszych).

Zdecydowane zwiększenie zbiorów zbóż jest jednym z podstawowych zadań gospodarczych nadchodzącej pięcioletki. Nie da go się wypełnić bez równie zdecydowanego wzrostu nawożenia mineralnego.

Stąd przemysł nawozów sztucznych należy do tych, które mają w najbliższych latach rozwijać się najszybciej. Cokolwiek też byśmy powiedzieli o nim — pod jakimkolwiek kątem nań patrzyli, główne jego zadanie i teraz i długo jeszcze polegać będzie na zapewnieniu maksymalnego wzrostu ilościowego.

Temu postulatowi istniejącej dziś plany czynią w pełni zadość. By nie zasypywać czytelnika liczbami powiedzmy tylko, że gdy w 1960 roku wysiew nawozów na hektar gruntów ornych wynosił w zaokrągleniu 50 kg (w czystym składniku) — gdy w roku bieżącym osiągnie około 70 kg, to w ostatnim roku przyszłej pięcioletki ma sięgnąć mniej więcej 180 kg.

Spełniony też będzie postulat bardziej ekonomicznej produkcji. Surowcem dla nawozów azotowych stać się ma przede wszystkim gaz ziemny. Zażąda też zmiany przy produkcji kwasu siarkowego, głównego półproduktu służącego do wyrobu nawozów fosforowych. Zmiany te przyczynia się do obniżenia kosztów produkcji.

Aczkolwiek wymagania ilościowe wysunęliśmy z całą świadomością na plan pierwszy, nie możemy tak znowu

całkiem pominąć zadań jakościowych, które w tym wypadku polegają na stopniowym przechodzeniu na lepsze, nowocześniejsze asortymenty. Postęp taki jest bardzo wyraźny w nawozach azotowych i zostanie utrzymany w nadchodzących latach. Mniej wyraźny — by nie rzec, że niedostateczny — jest dotychczas w zakresie nawozów fosforowych. Pod tym względem i plan pięcioletni nie odznacza się zbyt wielkim rozmachem. Jeszcze w 1970 roku przeważającą część wytwarzanych w naszym przemyśle nawozów fosforowych stanowić będą formy tradycyjne.

Na rozwój przemysłu nawozów sztucznych przeznaczają się w latach 1966-70 ogromną kwotę kilkuset miliardów złotych. Za te pieniądze zostaną rozbudowane i zintensyfikowane zakłady już istniejące, zbuduje się nowe: Puławy I i II, Police koło Szczecina, wytwórnię w Gdańsku. Pod koniec planu zostanie prawdopodobnie rozpoczęta budowa kolejnej wielkiej fabryki azotowej. Właściwe wykorzystanie przeznaczonych kwot staje się zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Koncepcyjnie sprawy są już doprowadzane do końca i nie ma powodu wątpić, że ostateczna koncepcja będzie rzeczywiście najlepszą, na jaką nas stać w tej chwili. Obawa napawa natomiast jej realizacją.

Opiaramy się w tym przypadku na dotychczasowych doświadczeniach przemysłu chemicznego, który ostatnio rokrocznie nie był w stanie wykonać planu inwestycyjnego. Opóźnienia powstawały m.in. na obiektach związanych z nawozami sztucznymi. Można śmiało powiedzieć, że w istniejącym stanie organizacyjnym przemysł chemiczny osiągnął swoisty pułap możliwości inwestycyjnych. Dalsze zwiększenie działalności inwestycyjnej wymaga zainicjowania jej nowych form. Niektóre z koniecznych zmian weszły już w życie, lecz inne od dawna dyskutowane i przygotowywane, niestety nie mogą doznać realizacji.

Inwestycje w przemyśle nawozowym należą do największych w chemii i w nich, jak w soczewce, skupia się cała problematyka inwestycyjna chemii. Dlatego ich pomyślna realizacja jest nie do pomyślenia bez rozwiązania podstawowych bolączek, trapiących ten przemysł.

MIROSLAW KOWALEWSKI

„Wielkopolska” Wielkopolsce

W ubiegły poniedziałek, na scenie Opery im. St. Moniuszki Zespół Pieśni i Tańca „Wielkopolska” na 124 koncercie wystąpił z nowym programem. Ze w ciągu 6 lat działalności zdobył sobie popularność i uznanie, świadczyły o tym wszystkie miejsca. I co ciekawe, większość widzów stanowiła młodzież, niezwykle serdecznie i owacyjnie kwitująca każdy występ. Świadczy to o żywotności artystycznej kultury ludowej, która zwycięsko przediera się przez inwazję modnych współczesnych pieśni i tańców, świadczy o wysokim poziomie zespołu (badź co bądź amatorzkiego, złożonego z młodszej młodzieży robotniczej i studenckiej) i o dobrej pracy kierowniczki i opanowanej dyrygentki — Ludwika Roka, choreografa — Romana Małysiaka, korepetytora — Wiktora Gruszczyńskiego i kierownika organizacyjnego — Bolesława Maciejewskiego, bo i od niego zależy dobre współdziałanie w tym dużym, bo liczącym 120 osób, kolektywie.

Zespół po tradycyjnym powitalnym polonezie (ludowe stroje) zaprezentował suitę tańców i śpiewek najbliższego nam regionu lubuskiego. Drugą barwną wiankę stanowiły piosenki i tańce kurpiowskie. I jeszcze jeden bukiet — z Rzeszowskiego, by przejść do części wielkopolskiej. Tańce: „młoloz”, „ceglarz” i „szewc”, bardzo popularna już „polka jarcinka” i „poniewierany” — wykonane były z brawurą młodzieńczą. Najlepszy jednak był taniec „forejze z bałami”, za który publiczność bardzo długo dziękowała oklaskami.

Drugą część zawierała różnego rodzaju piosenki i tańce. Od „mazura” ze „Strasznego Dworu” Moniuszki, poprzez kujawiak, krakowiak, przepiękny polonez, do siarczystego oberka — wszystko to przeplatane dla dania oddechu baletowi — piosenkami śpiewanymi solo z towarzyszeniem chóru lub tylko przez chór.

Nie obyło się bez drobnych uchybień. Na wstępie jakoś nie zabrany był chór z orkiestry. Ale to już trzeba złożyć na konto tremy występujących członków zespołu. To poczucie odpowiedzialności za dobre imię zespołu, przebiecie się rolami, nadało faworom śpiewaków i tancerzy (nie u wszystkich) wyraz skupienia i powagi, gdy uśmiech byłby koniecznym dodatkiem. Premiery zawsze nieco pesza artystów i w tym przypadku bez tego się nie obyło. I jeszcze jedna uwaga — przydałaby się w repertuarze piosenka lub pieśń o Ziemi Wielkopolskiej. Taką o naszym trudzie codziennym i od serca. Ale to już nie pod adresem Zespołu, lecz twórców. Program miałby na sobie bardziej reprezentacyjny znaczek współczesności.

W sumie jednak był to wspaniały koncert „Wielkopolski” na 20-lecie Wielkopolski.

JÓZEF PIEPRZYK

Hydrant w Takoradi

Korespondencja własna z Ghany

Policjant regulujący ruch samochodów na skrzyżowaniu przy bramie portowej, elegancko zasalutował dłońią w białej rękawiczce.

— Takoradi? A które Takoradi? To zwykłe? Aha! Jeżeli panowie pójdą tą drogą w prawo i jeżeli panowie będą się stosować do urogoszkazów, to...

W takim to londyńskim stylu udziela wyjaśnień szary Ghańczyk w jasno-szarym uniformie, w szortach i podkolanówkach, obwieszony policyjnym rynsztunkiem.

— Pierwszy raz w naszym porcie? — zagadnął. — Z daleka? A, Polska, słyszałem. Teraz tam w was zimno, prawda? Tak, tak, tą drogą na prawo... Good luck! Powodzenia!

Czarna twarz błysnęła białą zębów w szerokim uśmiechu. Dostojnym gestem wstrzymał „potok samochodów” — raptem dwa wozy — aby nasza trójka mogła przejść na drugą stronę. Milniliśmy zakręt i znaleźliśmy się na asfaltowej szosie wydrążonej w głębokim wąwozie. „Powodzenia!” — może właśnie to zdawkowe błogosławieństwo na drogę uchroniło nas przed wypiciem piwa, któregośmy sobie trochę później sami niechętnie nawarzyli.

Gdy schodziliśmy ze „Świdnicy”, na mostku po słonecznej stronie było 44 stopnie. Bezpośrednia bliskość wody i lekki powiew od morza nie dawały odczuć natężenia upału. Tutaj ten wąż z żółtym żarem jak z pieca. Na czernych stokach — ziemia tu wszędzie czerwona — stały nieruchome palmy, zarosła, drzewa. Gdziekolwiek wystawały rdzawe skały, jak mury Cyklopów. Żadnego powiewu cisza i pustka, czasem tylko bezzębne przebiegały czarne rowery lub dziewczyna z koszem na głowie miała nas wdzięcznym krokiem. Potem znów pusto, tylko my trzej człapaliśmy po asfalcie — zabrawiony turysta-literat z Krakowa na przódzie, a korulentny radiowiec ze Szczecina w arriergardzie.

Przeszliśmy jeden zakręt, drugi, przestudiowaliśmy drogowskazy na rozstaju. Wyszliśmy na faliste wzgórze, lekki zefirek trochę nas orzeźwił. Potem droga opadała ku równinie, na której rozpostierało się Takoradi, to „zwykłe” Takoradi 30-tysięczne miasto, zamieszkałe niemal wyłącznie przez Ghańczyków. Nie tak jak Takoradi „przypływowe” zabudowane dostojnymi domami i wielopiętrowymi gmachami przedsiębiorstw żeglarskich, banków, przedstawicielstw handlowych... Na wzgórzach między obu dziel-

nicami wznoszą się liczne wille zamieszkałe przeważnie przez białych pracowników tych przedsiębiorstw. Wśród przedstawicieli różnych europejskich nacji znajdzie się i kilka rodzin polskich.

Dawna wioska wyrosła w spore miasto w latach dwudziestych, kiedy budowano tu port, otwarty w 1923 roku. Obie dzielnice są nowoczesne, przestronnie rozplanowane, ulice szerokie, zabudowa niska, muirowana, jezdnie asfaltowane, po bokach betonowe ścieki na deszczową porę. Wodociągi z dobrą, smaczną wodą, rzecz niezwykle ważna w tropikalnych warunkach, gdzie chyba połowa przeróżnych nieznanych u nas chorób rozprzestrzenia się przez zakażoną wodę. Tu co kilkadziesiąt metrów spotyka się uliczne hydranty.

Właśnie przez taki hydrant naraziliśmy się niektórym obywatelom Takoradi. Na jednej z ludniejszych ulic, w pobliżu hal targowych w centrum miasta, ujrzelśmy czarną mamusię, która pod hydrantem kapiała swoją może ośmioletnią pociechę. Rzecz tutaj chyba normalna, bo nikt z licznych przechodniów nie zwracał na to uwagi. Ale dla nas była to praktyka godna zazdrości, szczególnie, gdy wspomnieliśmy ojcyste letnie zapachy w zatoczonych tramwajach. Gdybyż to u nas tak można było... No i, ku potęczeniu rodaków, literat i ja pstryknęliśmy tę uroczą scenkę, zresztą za przyzwyczajającym skiniem mamusi.

Na ulicy podniósł się krzyk, zaczął się gromadzić zgłębliwy, podniecony tłumek. Z bezładnych okrzyków zrozumiałem tylko słowa „policja” i „nudym”. O rany! Przypomniałem sobie, że Afrykańczycy są bardzo czuli na punkcie fotografowania ich w stanie, że tak powiem, topless. Ale to się przecież odnosi do dojrzałej płci pięknej, a tu chodzi o dziecko, i to chłopca!

Na szczęście wystąpił jakiś starszy jegomość, odziany we wzorzystą „kente”, coś w rodzaju toggi, przemówił coś do najgłośniejszych krzykaczy — i tłumek powoli się rozszedł. Widocznie „good luck” policjanta pomogło. Po dłuższej chwili zza narożnika wyszedł spocony radiowiec.

— Zostawiłeś nas! Ładnie, ładnie...

— Po pierwsze — odpowiedział — nie zostawiłem, tylko tam był ciekawy sklepik. Po drugie, było tam trochę cienia, więc chłodniej. A po trzecie ktoś przecie musiałby zawiadomić „Świdnicę”, jak by was przymknęli, co zresztą po winni byli zrobić. A wy, zamiast mi dziękować, jeszcze mnie ochrzaniacie.

BOLESŁAW RAJKOWSKI

TELEWIZJA

Mniej ale lepiej

Nie ulega wątpliwości, że od nowego roku w programie TV nastąpiły dość znaczne zmiany, i że w pewnym stopniu objęły one również dziedzinę budzącej największej dyskusji i najczęściej krytykowanej — mianowicie publicystyki. Przede wszystkim zmniejszono liczbę audycji. Wyszło to publicystyce na dobre. Poszczególne programy przywołane są starannie, mniej w nich nie zawsze interesujących rozmów przed kamerą, lecz za to więcej obrazów filmowych; mniej improwizacji, lecz więcej spraw przemysłowych; mniej powierzchowności, więcej dociekliwości i pogłębień.

Przykładem takiej udanej pozycji publicystycznej był program pt. „Załatwie ślady”, którego autorzy nie tylko krytycznie ocenili jakość polskich opon samochodowych, ale także starali się dociec przyczyn tego zjawiska i znaleźć sposoby zaradzenia złu. Nie wiem, czy zwróciliście na to uwagę, ale dziennikarz prowadzący rozmowę z dyrektorem „De-Gum” w Debicy z uporem starał się eşkwać dokładne odpowiedzi na swoje pytania. To sprawa bardzo istotna, jeśli się weźmie pod uwagę, że rozmówcy mają niekiedy skłonność do słowotania uników, polegaających na szermowaniu oqólnikami, chowania się za parawanem liczb, planowanych osiągnięć, tzw. trudności obiektywnych itp., itd. W każdym razie „Załatwie ślady” (poznaliśmy „Stomil” wyszedł z tej konfrontacji stosunkowo dobrze) uświadomiły nam osiadczenia, ale i niedostatki naszego przemysłu gumowego i zapewne dały dużo do myślenia czynnikom kompetentnym. A to jest jedna z najlepszych prób wartości publicystyki.

Ale lepiej, to nie znaczy zupełnie dobrze. Drugi z kolei program nowego cyklu „Sąsiedzka wizyta”, poświęconego sprawom kobiet, rodzin i domu trudno uznać za udany. Sprawili to po pierwsze bardzo słaby dźwięk (pierwsza część programu odtworzona z taśmy magnetofonowej), a po drugie — chaotyczny przebieg rozmowy toczącej się, zaodnie ze scenariuszem, w zaimprovizowanym prywatnym mieszkaniu. Wydało się, że w swobodna rozmowa wymaga wyraźniejszego prowadzenia, a na koniec krótkiej rekapitulacji i ustosunkowania się do wyrażanych w niej myśli. W przeciwnym razie wysiłek twórców i realizatorów nie idzie w parze z efektami programu.

Programy historyczne K. Lubelczyka mają już swa dobrą markę. Kolejnym tego dowodem był „Ostatni list” z cyklu „Podróże w czasie”. Znakomite, pełne wewnętrznej pasji i artystycznych przeżyć słowo wiążące Wojciecha Żukrowskiego oraz autentyczne listy Polaków skazanych przez faszystowskie sądy na karę śmierci złożyły się na program, który musiał wstrząsnąć okrucieństwem hitlerowców i cichym bohaterstwem ludzi piszących spod szubienicy do swych bliskich.

Pisałmi już w tym miejscu o krakowskiej pozycji „Zapraszamy na wtorek wieczór”. Z przyjemnością wypada stwierdzić, że ten cykl udał się Krakowowi. Ostatnio rolę gospodarza pełnił płk. Edwin Rozlubirski dowódca woisk powietrzno-desantowych czyli „czerwonych beretów”, który mówił o wielu sprawach pasjonujących młodzież: o swoich walkach partyzanckich, o swej obecnej pracy wśród żołnierzy.

Pierwsze w tym roku „Tele-echo” prowadzone przez I. Dziedzic jeszcze raz utwierdziło nas w dobrej opinii o tym programie. Imponująco aktualna „Eureka” (o pracy zakładu kryminalistyk), ciekawy magazyn wojskowy „Poligon”, Kino Krótkich Filmów (świetny film o roli energii w żywych organizmach), Teleturniej Politechnika — Uniwersytet, to kilka dalszych udanych pozycji.

Trudno też pominąć poznański, dobry program „Jak to było naprawdę” Lidii Owczarzak i Henryka Koniecznego. Program ten przypominał historyczne już (i niekiedy legenda owiane) czasy pamiętnej „Pewuki” z lat dwudziestych i ukazał ważny epizod z oblicza przedwojennego miasta i krajowej gospodarki.

I wreszcie Teatr. Aż czterokrotnie gościł na szklanym ekranie: „Studio 63” wystawiło świetne widowisko E. Brilla pt. „Chłopa-ki” w reżyserii L. René; poniedziałkowy Teatr TV zaprezentował ciekawy spektakl (iakkb napisany specjalnie dla telewizji) B. G. Shawa pt. „Maż przeznaczenia” w reżyserii J. Kulczyńskiego. W piątek ocalaliśmy transmisie „Mostu” J. Szaniawskiego w reżyserii M. Wyrzykowskiego (świetna kreacja E. Barszczewskiej, J. Gocolewskiego oraz W. Wichurskiego w roli oica), w sobotę natomiast zabawne widowisko „Ociec debiutantki”.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Refleksje z sali sądowej

Systematycznie maleje u nas liczba napadów rabunkowych. W szczególności coraz mniej notuje się rozbojów z bronią w rękę. Mimo tego za ryczło jeszcze na ogłoszenie „demobilizacji”. Nie tylko dlatego, że napady nadal się zdarzają. Przede wszystkim z tego względu, że nie zawsze mienie społeczne jest należycie zabezpieczane przed zakusami bandytów.

Ponad 100 000 sklepów i zakładów gastronomicznych codziennie odprowadza utargi. Na ogół odbywa to się w sposób prymitywny i niebezpieczny. Ekspedientka, zaciskająca pod pachą torebkę lub teczkę z pokazałą kwotą i zdrażająca częstokroć samotnie w kierunku poczty, czy banku, stanowi przecież pokusę dla potencjalnych rabusiów. Pokuse czasami nieodpartą. Może o tym świadczyć choćby niedawny wypadek w Pile, gdzie młodociany przestępca zaatakował niosącą utarg sprzedawczynię. Tylko dzięki jej przytomności umysłu i reakcji przechodniów zamach został udaremniony, a sprawca ujęty.

Fakt, że społeczeństwo coraz częściej reaguje w taki obywatelski i odważny sposób, jest niewątpliwie bardzo ważki. Ale odwaga nie da się zastąpić przemy-

*) Piszemy na ogół, ponieważ nieliczna część (1 procent) placówek handlowych i gastronomicznych korzysta z usług ORS-u, który eksperymentalnie podjął się inkasowania utargów, czego dokonuje przy pomocy fachowego personelu i odpowiednich środków transportu.

ślano i konsekwentnie realizowanego systemu zabezpieczenia społecznego mienia. A z tym nie jest najlepiej. Oto Sąd Wojewódzki w Poznaniu rozpatrywał ostatnio sprawy napadów, przy czym w toku postępowania dowodowego ujawniono właśnie zaniedbania z zakresu ochrony mienia.

W pierwszym przypadku — bandyci nie weszli do lokalu kasy pewnego przedsiębiorstwa, gdyby drzwi były zamknięte na klucz. Niestety, były otwarte. Bandyci nie wyszli z kasy bez asysty funkcjonariuszy.

W drugim — bandyci nie weszli do lokalu kasy pewnego przedsiębiorstwa, gdyby drzwi były zamknięte na klucz. Niestety, były otwarte. Bandyci nie wyszli z kasy bez asysty funkcjonariuszy.

W trzecim — bandyci nie weszli do lokalu kasy pewnego przedsiębiorstwa, gdyby drzwi były zamknięte na klucz. Niestety, były otwarte. Bandyci nie wyszli z kasy bez asysty funkcjonariuszy.

Wystarczyło przekręcić klucz...

W tym MO, gdyby czynna była sygnalizacja alarmowa. Niestety — jak zeznali pracownicy — system sygnalizacyjny nie działał od dłuższego czasu. Po wypadku okazało się jednak, że „wystarczy w centralce przesunąć hebelki i wszystko gra”.

Drzwi, wiodące do pomieszczenia kasowego pewnej spółdzielni, zaopatrzone były w zamek zwykły i patentowy. W tym ostatnim — w chwili dokonywania napadu — tkwił klucz. Nieprzekręcony. W kasie jedynym urządzeniem alarmowym był telefon wewnętrzny. Zanim przy jego pomocy kasjerka zdołała zaalarmować kolegów — bandyta zbiegł.

„Bramy wiodące na dziedziniec urzędu były podczas przenoszenia pieniędzy do ambulanu zamknięte, ale nie na klucz, bo go nie mieliśmy” — oto zeznanie jednego ze świadków. „Nie wiem, jak byli ubrani napastnicy, bo na podwórzu urzędu było bardzo ciemno” — oto zeznanie drugie. Dodać należy, że personel ambulanu stanowili ludzie poważnie zaawansowani wiekiem, a więc nie w pełni sprawni fizycznie. Ich pieczy powierzono setki tysięcy złotych.

Jak tłumaczą się winni zaniedbań?

„Nie zamykaliśmy drzwi do kasy, bo tak się już przyjęło; a poza tym kto by się spodziewał czegoś takiego jak napad...”. Im większe zaniedbania w zakresie ochrony mienia, tym większe zagrożenie danej instytucji. Bardzo często bandyci nie działają bowiem na oślep. Tak było np. w trzech omawianych sprawach. Rabusie, postanowiwszy dokonać napadu, poszukiwali właśnie takiego obiektu, który jest źle zabezpieczony. Jeden z oskarżonych powiedział na rozprawie:

„Braliśmy pod uwagę kilka instytucji. Po wizjach lokalnych i zebraniu informacji doszliśmy do wniosku, że najłatwiej pójdzie w spółdzielnię ze względu na brak sygnalizacji i otwarte drzwi kasy”.

Przewodniczący Sadu, uzasadniając w tej sprawie wyrok, stwierdził: „Wystarczyło przekręcić klucz w zamku, by napad nie doszedł do skutku”.

MICHAŁ LUCZAK

**) Fragment zeznań pracowniczkę wspomnianej spółdzielni.

Praca

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Walki Młodych 3 m. 17. 404206

Paniąka lub emerytka potrzebna do dziecka. Zgłoszenia od 17. Czerwonej Armii 39 m. 9. 411756

Technik chemii — analityk przyjmie pracę w tym zakresie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 402166.

Student poszukuje pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 402216.

Potrzebna pomoc domowa na 8 godzin dziennie do 9-miesięcznego dziecka. Świerczewskiego 69 m. 33. 402276

Pomoc domowa z mieszkaniem lub dochodzącą do dwójki dzieci przyjmie. Krystyniak, Wawrzyniaka 28/30 m. 16. 402356

Nauka

Opiekunka do dziecka i prac domowych na kilka godzin dziennie potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 402566.

Wpisy na korespondencyjne kursy kresleń technicznych maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych, kosztorysowania robót budowlano-montażowych przyjmuję, informację pisemnych udziału — Zakład Szkolenia Zawodowego „Wiedza”, Kraków, ul. Westerplatte 11. K439

Rozalia Korcz
z domu KRÓL

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm., o godzinie 15, na cmentarzu przy kościele w Swarzędzu.

W głębokim smutku pogrążony
MAŻ Z DZIECI I RODZINA

Rozalia Sztuba
I voto Omüller

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm., o godzinie 15 z kaplicy na cmentarzu parafialnym w Rogoźnie.

W smutku pogrążona
RODZINA

Teresa Nowak
z domu GOŚLIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm., o godzinie 15 z kaplicy cmentarnej, przy ulicy Błuszczykowej.

W smutku pogrążona
RODZINA

Zdzisław Kowalewski

W dniu 17 stycznia 1965 r. zmarł nagle w Cielicach, kolega

zastępca działacza Związku Żeglarskiego Wielkopolskiego, b. przewodniczący Zarządu Okręgu Polskiego Związku Żeglarskiego w Poznaniu, sędzia klasy państwowej, wyróżniony odznaką „Zasłużonego Działacza Żeglarskiego Wielkopolskiego” oraz „Srebrnym Dyskiem” WKKFiT w Poznaniu.

Cześć Jego pamięci!

**ZARZĄD OKRĘGU
POLSKIEGO ZWIĄZKU ŻEGLARSKIEGO
W POZNANIU**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm., o godzinie 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Antoni Kaźmierczyk
MISTRZ MALARSKI

nestor malarzy poznańskich, najstarszy członek Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm., o godzinie 14 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Cześć Jego pamięci!

**ZARZĄD CECHU RZEMIOŁ BUDOWLANYCH
W POZNANIU**

Maria Żurek

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm., o godzinie 14 na cmentarzu parafialnym na Solaczu, przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążony
**CÓRKA, SYNOWIE, SIOSTRY,
SYNOWIE, ZIEĆ I WNUKI**

Stanisław Nowak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 22 bm., o godzinie 10 z domu żałoby w Tarnowie Podgórny.

W ciężkim smutku strapieni
RODZICE, BRAT I BRATOWA

UWAGA! Chcesz wygrać 500.000 zł i jedną z 232 nagród — nie zwlekaj z wystawieniem kuponu „Koziołków“

Samochody

Sprzedam „Wartburg Stan dard” 100 proc. 1963, stan idealny, Poznań, telefon 562-08. 961p

„Syrena” przebieg 25.000 km sprzedam. Poznań, ul. Zbąszyńska 25. 993p

„Moskwicz” i motocykl kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 402936.

Loża

Kraków! Superkomfortowe, dwupokojowe z przynależnościami zamienie na 2-3-pokojowe w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 402960.

Młode małżeństwo poszukuje pilnie pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 965p.

Mieszkanie spółdzielcze, pokój, kuchnia, w Bydgoszczy zamienie na równorzędne względnie kawalerkę w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Pomorska 1, pod „33”. K437m

Stanisław Nowak

Pogrzeb drogiego Zmarłego odbędzie się w piątek, dnia 22 bm., o godzinie 10 z domu żałoby w Tarnowie Podgórny.

O ciężkiej i bolesnej stracie zawiadamiają
ZONA, TEŚCIOWA Z DZIECI

Jerzy Boładź
ADWOKAT

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 22 bm., o godzinie 13.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążony
ZONA CÓRKI I WNUCKA

Józef Rypiński
MISTRZ RZEŹNICKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm., o godzinie 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku i żalu pogrążona
RODZINA

mgr Jerzy Boładź
ADWOKAT

członek Zespołu Adwokackiego nr 4 w Poznaniu

W Zmarłym tracimy cenionego prawnika i serdecznego przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

Zgłaszając go z żalem, składają Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia.

**KOLEŻY
Z ZESPOŁU ADWOKACKIEGO Nr 4
W POZNANIU**

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 22 bm., o godzinie 13.45 na cmentarzu na Junikowie.

Antoni Kaźmierczyk
MALARZ

W dniu 19 stycznia 1965 r. zakończył swój pracowity żywot, nasz najdroższy i najtroskliwszy ojciec, teść, dziadek, wujek i pradziadek, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 91.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm., o godzinie 14 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona na jutro, w sobotę, o godzinie 8.30 w kościele św. Marcina.

W najgłębszym smutku pogrążona
RODZINA

Nieruchomości

Sprzedam dom z ogrodem owocowym, 80 drzew, 5.000 m², nadający się na hodowlę i ogrodnictwo oraz handel. Po sprzedaży wolne 2 pokoje i kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 941p.

Sprzedam 1/2 parceli, uzbudowanej, pod budowę domu bliźniaczego, okolicą ul. Hetmańskiej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 40157g.

Sprzedam gospodarstwo 14 ha w dwóch działkach, w tym 2 ha łąki i lasu, ziemia pszenno-buraczana, 60 proc. nowych zaludowań, pozostałe po kapitałnym remoncie, elektryfikowane. Piotr Kania, Słopiano, poczta Obrzycko, pow. Szamotuły (przystanek autobusowy Kobylniki). 40181g

Izabela Mikołajczak
z domu SMIGIELSKA

Pogrzeb odbędzie się w Srebie, sprzed kościoła farnego, w czwartek, dnia 21 bm., o godzinie 15.30.

O tym zawiadamia w smutku pogrążona
RODZINA

Zdzisław Kowalewski
dyrektor Dzielnicowego Zarządu Budynków Mieszkaniowych Poznań - Grunwald

Pograżeni w smutku
SIOSTRA I BRACIA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm., o godzinie 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Franciszek Gąsiorowski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm., o godzinie 11.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O ciężkiej i bolesnej stracie zawiadamiają
ZONA, DZIECI I WNUKI

Stanisław Pietrzak
MISTRZ RZEŹNICKI

długoletni pracownik Rzeźni Miejskiej

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm., o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała, przy ul. Błuszczykowej.

Msza św. z duszą Zmarłego odprawiona zostanie dnia 26 bm., o godzinie 7.30 w kościele OO Zmartwychwstańców.

W głębokim smutku pogrążona
ZONA Z BRATANIA I RODZINA

Marceli Skórnicki
kierownik Szkoły w stanie spoczynku

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm., o godzinie 16 na cmentarzu w Golejku, pow. Rawicz.

Msza św. z wigiliami odprawiona zostanie tego samego dnia o godzinie 10.30 w Sobieszewie.

W smutku pogrążona
ZONA Z DZIECI

Jerzy Boładź
członek Zespołu Adwokackiego nr 4 w Poznaniu

W Zmarłym straciłmy serdecznego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 22 bm., o godzinie 13.45 na cmentarzu na Junikowie.

**RADA ADWOKACKA
W POZNANIU**

Przetargi

Robotnicza Spółdzielnia Pracy Chemiczna Pralnia i Farbiarnia w Poznaniu, ul. Skośna nr 16/17, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 50 szt. skrzyń drewnianych (z oblistowanej sklejki) do transportu garderoby.

Blizsze informacje dotyczące szczegółów wykonania wym. skrzyń można otrzymać pod wyżej podanym adresem biura Spółdzielni.

Termin wykonania — 30 kwietnia 1965 r.

Oferty można składać do dnia 31 stycznia 1965 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 2 lutego 1965 r.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta.

Komunikaty

Wydział Komunikacji, Prezydium Rady Narodowej m. Poznania, podaje do wiadomości, że z dniem ogłoszenia prasowego na czas trwania robót wprowadza się ruch jednokierunkowy na odcinku ul. Szczanieckiej od Głogowskiej do Jarochowskiego oraz ZAMYKA SIĘ dla ruchu kołowego ul. Bogusławskiego na odcinku od Morawskiego do Szczanieckiej.

Objazd ustala się ul. ul.: Szczanieckiej, Jarochowskiego i Morawskiego.

Różne

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, wieczorowe, nakrycia do chrztu, Szewska 20. 40550g

Serdeczne podziękowanie za pomyślnie przeprowadzoną operację opiekę oraz powrót do zdrowia Prof. dr. R. Drewoski, Dr. med. M. Kadłubowski, Dr. med. R. Góralowski, Dr. med. J. Dzwonkowskiemu oraz całemu Personelowi Oddz. „Chirurgii Szkolnej” Szpitala im. H. Świecickiego w Poznaniu. Przybywającego składa wdzięczna pacjentka Helena Tyczynska.

Władysław Gramlewicz
SERDECZNE „BÓG ZAŁAĆ”
składają
ZONA Z DZIECI

W dniu 17 stycznia 1965 r. zmarł nagle, długoletni działacz żeglarski

Zdzisław Kowalewski
komandor Klubu w kilku kadencjach, wyróżniony Honorową Odznaką JWK.

W Zmarłym tracimy najlepszego Kolegę i serdecznego Przyjaciela.

Zarząd i Członkowie
JACHT - KLUBU WIELKOPOLSKI

dr. Jerzemu Kucharskiemu
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu śmierci
MATKI
składają
Koleżanki i Koleżdy
**Z PAŃSTW. SZPITALA DLA NERWOWO
I PSYCHICZNIE CHORYCH W GNIEŹNIE**

dziś w RADIO i TELEWIZJI

RADIO — PROGRAM I: 7.25 Melodia dnia; 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.05 Muzyka i aktualn.; 8.30 „O faktach przykrych, ale prawdziwych”; 9 Dł. kl. III i IV „Pan Niezapomniany wśród zwierząt”; 9.20 Koncert rozrywk.; 10 „Dr. Zabiniński przed mikrofonem”; 11 Dł. kl. X „Śluby panienskie”; 12.45 „Rolniczy kwadrans”; 13 Dł. kl. III „Zyrafa, zwierzę osobliwe”; 13.20 Pieśni kompozytorów rosyjskich śpiewa Irena Iwańkiewicz - Mikosza; 14 „Pan i parobek” fragm. noweli; 14.30 „Swojskie melodie”; 14.50 Wiązanka mel. z opt. „Wesele Węgierskie”; 15.30 Z życia ZSRP; 16 „Amatorskie Zespoły przed mikrofonem”; 16.35 Aud. dla młodzieży wiejskiej; 17.15 „W Kraju”; 17.40 „Miesiąc mojego życia”; 18.15 Public. międzynarod.; 19.00 Pieśni o Leninie; 20.35 „Czarny jak ty” słuch.; 21.52 Rewia Ork. Tanecznych.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 18, 20, 23.

PROGRAM II: 7.50 Melodia dnia; 8.15 Kurs jęz. franc.; 8.35 „Świat w zwierciadle nauki”; 9 Konc. dnia; 9.50 Publ. międzynarod.; 10.30 „Zelazna furtka w murze” 2 fragm. pow.; 11 Koncert muz. symf.; 11.40 Aud. Red. Ekonom.; 12.45 Kwadrans z Zesp. W. Kolankowskiego; 13.25 „Antykwarjat z kurantem „Genealogia” gawęda; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 „Z dziejów muzyki chóralnej”; 15.30 Dla dzieci „Śpiewamy piosenki i bawimy się przy muzyce”; 16.25 „Wieża Babel”; 16.55 Wielkopolska dla eksportu; 18.10 Gra Zespół J. Miljana; 18.30 Student na antenie; 18.45 Wielkopolskie aktualności turystyczne; 18.50 Uniwersytet Radiowy z cyklu „Historyczne refleksje”; 19.05 Muzyka i aktualn.; 19.30 Aud. red. ekonom.; 20 Konc. symf. wyk. Ork. PR pod. dyr. J. Gerta; 21.40 Flotow; „Marta” opera w 4 aktach.

WIADOMOŚCI: 5.33, 6.33, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA: 10.55 Historia dla kl. VI; 11.25 Przerwa; 16.05 Program dnia; 16.10 Z cyklu „Wychowanie fizyczne”; 16.25 Kurs rolniczy; 17 Film krótkom. dla dzieci; 17.20 „Błazenada” — przeniesienie z Teatru Pielęgniarskiego w Szczecinie; 18.05 Film serjowy „Gwiazdy filmu niemej” — „Trzej muzykierowie”; 18.25 Młodzieżowy Klub TV „Proton”; 19 Spotkania z przyrodą; 19.30 Dziennik i dobre noc; 20 „Delegacja do Wągrowca”; 20.15 Teleekran; 20.25 Teatr Kobra; „Pamiętnik inżyniera Heynry”; 21.30 „Próby” — okienko konsumenta; 21.55 Przeglad muzyczny; 22.25 Dziennik plus relaks.

Telewizja zastrzega prawo do zmian.



Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 (cały zespół redakcyjny), 657-76, w godz. 8.30-17.30: redaktor naczelny 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-45; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja pocztowa 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. M-4

2350 budynków otrzymało nowe tynki

Do roku 1955 niewiele nowo powstających obiektów w naszym mieście mogło poszczycić się elewacją. W przeważającej większości nie otrzymywały one zewnętrznej szaty. Dopiero od powstania Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Elewacyjnych sytuacja uległa radykalnej zmianie.

Założa tego przedsiębiorstwa, które w najbliższą sobotę obchodzić będzie 10-lecie istnienia, przystąpiła wówczas do wykonywania elewacji na wielu wcześniej pobudowanych obiektach. W okresie 10-lecia wykonano 2 797 000 m² elewacji — nie tylko w Poznaniu, lecz także w województwach: poznańskim i zielonogórskim. Ogółem nową szatę otrzymało 2 350 obiektów, w tym m. in. 1 621 budynków mieszkalnych, 93 szkoły oraz 82 obiekty zabytkowe.

Najwięcej jednak prac załoga PPRE wykonała dla Poznania, bo 1 582 000 m². M. in. tynki położono na 854 nowych domach mieszkalnych, 65 szkołach, 59 budynkach zabytkowych i 9 szpitalach. Ponadto w centrum miasta odnowiono 187 starych budynków mieszkalnych. W sumie w naszym mieście nową, zewnętrzną szatę otrzymały 1 352 obiekty.

W ciągu 10 lat załoga PPRE zlikwidowała spore zaległości nagromadzone do 1955 r. Mimo to wiele jeszcze nowych obiektów nie doczekało się elewacji (tylko w Poznaniu 235 000 m²). Plany przedsiębiorstwa zakładają, że do 1967 roku wszystkie zaległości będą zlikwidowane, także w województwie poznańskim. W tym też celu co roku następuje wzrost zadań. W porównaniu np. z rokiem 1964 zwiększa się one w tym roku o 20 procent. Poznań otrzyma 205 000 m² tynków, a województwo 147 000 m². Od 1 stycznia br. PPRE bowiem zaprzestało wykonywać elewacje w woj. zielonogór-

Młodzież technikum — dzieciom z Gościszyna

Uczniowie Technikum Geodezyjno-Drogowego w Poznaniu — aktywni tamtejszego Koła PCK — tradycyjnym już zwyczajem dokonali w okresie przedświątecznym, zbiórki odzieży i książek, które postanowili sprezentować mieszkańcom Domu Dziecka w Gościszynie (pow. Wolsztyn). Zbiórka wypadła okazale, dzięki czemu sporządzone bez mała 50 upominkowych paczek. Atrakcyjność prezentów „wzmocniły” słodycze ufundowane przez Komitet Rodzicielski.

Parę dni temu grupa uczniów Technikum, w towarzystwie wychowawców i przedstawicieli inspektoratu oświaty DRN-Grunwald, udała się do Gościszyna, by wręczyć zebrane upominki. Wśród chłopców i dziewcząt znaleźli się amatorzy muzyki i śpiewu, którzy umilali spotkanie popisami, a na zakończenie — przygrywaniami do ogólnej, radosnej zabawy.

Ta pożyteczna impreza jest jeszcze jednym przykładem dobrej inicjatywy wychowawczej. (zm)

odpowiadamy

Stefan I., ul. Wołyńska — Opiata 15 złotych za abonament radiowy, jest opłata zniżkowa, za: do bezpłatnego abonamentu mają prawo jedynie inwalidzi wojenni i wojskowi oraz niewidomi. Dokładnie pisaliśmy o tym w rubryce „Czytelnicy piszą” w dniu 16. I. 65 r. (76)

H. Nowakówna. — Napisz do „Radaru” — magazynu młodzieżowego. Jeżeli znasz język obcy, na pewno znajdziesz korespondentów. (86)

INFORMUJEMY

Formalności związane z wydaniem dowodów osobistych, a także wydaniem blankietów wniosków załatwia wyłącznie Komisja Milicji Obywatelskiej przy pl. Wolności 16.

Na spotkanie z R. Satanowskim, dyrektorem Opery zaprasza jutro, 22 bm. o godz. 18. Pałac Kultury. Spotkanie odbędzie się w sali Kominkowej.

Na spotkanie z R. Satanowskim, dyrektorem Opery zaprasza jutro, 22 bm. o godz. 18. Pałac Kultury. Spotkanie odbędzie się w sali Kominkowej.

Po regulacji cen w restauracjach i barach

Z początkiem stycznia br. podwyższono w zakładach gastronomicznych kategorii S i I o 10 procent dodatki za obsługę kelnerską. W barach mlecznych zmieniono równocześnie ceny na niektóre dania i to o kilkanaście lub kilkadziesiąt groszy. Decyzje te mają wpłynąć nie tylko na poprawę działalności przedsiębiorstw i zakładów, ale również na płacę personelu.

W gastronomii przeprowadzona jest bowiem regulacja płac dla podwyższenia zarobków tych pracowników, od których najbardziej zależy jakość usług świadczonych konsumentom. Bywało do tej pory również, że niższe, obowiązujące poprzednio marże, nie pokrywały kosztów produkcji w kuchni, w skutek czego ograniczono przyrządzanie pewnych potraw lub podawano je o nieodpowiedniej jakości, co oczywiście najbardziej odczuwali goście. Podwyżka marży ma więc zachęcić szefów kuchni do szerszego uwzględniania pracochłonnych potraw w jadłospisach, zwłaszcza gdy są przyrządzane w dużej mierze z warzyw.

Wspomniane zarządzenie o wyższych dodatkach za obsługę dotyczy również lokali stowarzyszeń twórczych, jeżeli w dniu ukazania się uchwały zaliczone były do kategorii S czy I. Nie dotyczy natomiast stołówek i bufetów pracowników, kawiarni i klubów w domach czasowych, jak też barów, istniejących przy kawiarniach i restauracjach wyższej kategorii.

Tyle o zarządzeniach. W lokalach kat. S i I obowiązują już wyższe ceny, ale poza tym na razie niewiele się tam zmieniło. Do uchwały KERM o wyższych marżach brak bowiem jeszcze zarządzeń wykonawczych. I w tej chwili nie wiadomo, ile przypadnie z powyższej różnicy personelowi zakładów gastronomicznych, czy barów mlecznych. Dotychczas więc kelnerzy odpowiadają do kas przedsiębiorstw całą należność i otrzymają z tej podwyżki pewną część, dopiero później, po jej ustaleniu przepisami. W zależności od rodzaju lokalu ma przypadać też obecnie na kelnerów mniej stołówek, co powinno przyczynić się do szybszego obsługiwanie konsumentów. Równocześnie resort handlu otrzymał prawo obniżania kategorii lokali (nawet wbrew stanowisku rad narodowych), jeśli nie

odpowiadają one ustalonym kryteriom.

Jeśli chodzi o bary mleczne, obowiązujące w nich poprzednio ceny odbiegały od pobieranych w lokalach kat. III, do których w zasadzie należały. Wyższe pobory z części podwyżki otrzyma tylko personel zatrudniony w barach mlecznych, przy czym wypłaty nastąpią po weryfikacji lokali przez komisję wydziałów handlu, które ocenią jakość potraw i kulturę obsługi, jak też zapoznają się z opinią korzystających z danego zakładu.

Sumy uzyskane z podwyżki w barach mlecznych będą częściowo przeznaczone na ich lepsze wyposażenie i modernizację oraz na poprawę warunków pracy, które są ciężkie. (b)

Ostatnie występy M. Cwiklińskiej

Ciesząc się olbrzymim powodzeniem występy znakomitej artystki Mieczysławy Cwiklińskiej dobiegają końca. Jak się dowiadujemy sztuka pt. „Drzewa umierają stojąc” w której M. Cwiklińska gra główną rolę wystawiona zostanie w Domu Kultury MO po raz ostatni w niedzielę, 24 bm. o godz. 19.30.

M. Cwiklińska wystąpi jeszcze dodatkowo na terenie naszego województwa, a mianowicie w Ostrowie w dniach od 28—31 bm. w sali Domu Kultury Kolejarskiego. (na)

„Juliusz Cezar” w Operze

Pierwsze po wojnie wykonanie „Juliusza Cezara” — G. F. Haendla inauguruje 24 bm. koncerty symfoniczne w Państwowej Operze im. St. Moniuszki. W koncertach, które odbywać się będą co dwa miesiące, usłyszymy jeszcze kantaty bachowskie i dawną muzykę włoską.

Dzięki pracy własnej grupy technicznej pod kierunkiem scenografa Stanisława Bąkowskiego wyposażono scenę w muszlę koncertową, poprawiając tym znacznie akustykę sali. (wa)

Wczoraj Rivali do nas...

▲...Włodzimierz T. z ul. Ogrodowej 4 donosząc o dziwnej wizycie. 12 bm. przez otwarte okno wleciała papuga. Czytelnik przypuszcza, że uciekła od swego właściciela.

▲...Dzieci z przedszkola nr 37 w Poznaniu zawiadamiając nas, że nawet Dziadek Mróz pochwalił je za opiekę nad ptakami i wspominał, iż o tym pisał również „Głos Wielkopolski”.

▲...Czytelnicy z ulicy Szczepanowskiej domagają się karanie tych, którzy niszczą urządzenia skweru położonego przy zbiegu ulic Szczepanowskiej i Janickiego. Łamanie krzewów, tablic „nie deptać trawników” spotyka się tu na porządku dziennym. Czas położyć kres wandalizmowi.

króla jegomości” (jug., 16 I.); — PANCERNIAK (g. 17.30 i 20 — „Godzina pasowej róży” (pol., 14 I.); PRZYJAŹN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 13, 16 i 19 — „Paniątka z okienka” (pol., 16 I.); RUSALKI (Swarzędz) — g. 17 i 19.30 „Na tropie policjantów” (ang., 16 I.); SCALA — g. 16, 18.15 i 20.30 „Dama kameliowa” (USA, 16 I.); TEĆZA — g. 16, 18 i 20 — „Rachunek sumienia” (pol., 12 I.); WARTA — g. 15, 17.30 i 20 „Prawda” (franc., 18 I.); WILDA — g. 9, 12.30, 16 i 19.30 „Hrabia Monte Christo” (franc.-włoski, 12 I.); WIEDZA — nieczynne; WRZOS (Lubon) — g. 17 i 19.15 „Śmierć czołha na starcie” (ang., 16 I.); WRZOS (Mosina) — g. 17 i 19.15 „Syn marnotrawny” (włoski, 16 I.); FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Węgry” (cz. I.).

Piłkarski bilans 20-lecia

W najbliższych dniach rozpoczyna się zebrań sprawozdawczych w okręgach piłkarskich. Poprzedzą one ogólnopolski sejmik, który odbędzie się 23 lutego w stolicy. Do obrad przystąpią również piłkarscy działacze Wielkopolski. Sprawozdanie okręgu poznańskiego jest obszernie, rzeczowe i zawiera wiele ciekawych relacji. Wszystkie, poniżej podane punkty będą niewątpliwie przedmiotem żywej dyskusji.

Krótko przedstawimy najciekawsze fragmenty opracowanego sprawozdania i uwag, udzielonych nam przez prezesa poznańskiego okręgu — J. Siedziwskiego. Zainteresują one niewątpliwie tysiące entuzjastów piłkarskich.

▲ W okręgu jest 155 klubów, a w kartotece zarejestrowanych 15 256 zawodników (w roku 1964 — 14 747).

▲ Udział w rozgrywkach okręgu biorą 362 drużyny w następujących klasach: liga okręgowa — 15, klasa A — 35, klasa B — 64, klasa C — 100, liga juniorów — 24, klasa juniorów — 44, trampkarze — 62, drużyny szkolne — 18.

▲ Liczba drużyn biorących udział w rozgrywkach 1964 r. zwiększyła się o 42 zespoły.

▲ Kadra instruktorsko-trenerska nie przedstawia takiego poziomu jakiego by należało oczekiwać. W okręgu mamy w kadry 146 osób, mianowicie: 4 trenerów I klasy, 8 — II klasy, instruktorów — 90 i pomocników instruktora — 44.

▲ Nie bez wpływu na poziom piłki nożnej w Poznaniu jest brak boisk. Lepiej przedstawia się sytuacja w województwie. W Poznaniu mamy 11 pól boiskowych, użytkowanych przez 12 klubów, posiadających 56 drużyn. Zdaniem władz piłkarskich takich pól powinno być około 40.

▲ Poprawił się (jednak nieznacznie) rozwój piłki nożnej wśród młodzieży szkolnej. Spodziewano się jednak lepszych rezultatów.

▲ LZS reprezentują w Wielkopolsce poważny udział w rozwoju młodzieży. Na 344 drużyny LZS mamy w różnych klasach 83 drużyny. LZS mają poważne trudności natury finansowej, co wiąże się z brakiem instruktorów, sprzętem itd. Rada Wojewódzka LZS — jak stwierdza zarząd okręgu poznańskiego — nie przejawia większego zainteresowania piłką nożną.

▲ Okręg poznański posiada 4 podokręgi, które mają swoje siedziby w Ostrowie, Lesznie, Koninie i Pile.

▲ W 1964 r. udzielono na pominięcie 160 zawodnikom (w roku 1963 — 126), dyskwalifikacji 1-miesięcznych było 232 (178), dyskwalifikacji do 3 miesięcy 159 (141).

▲ W rozgrywkach o Puchar Polski brało udział 175 drużyn, w tym niestowarzyszonych z zakładów pracy i in. 16. Towarzyskich meczy rozegrano 287.

dalekopisem

LYŻWIARZE PRZYWIEZLI REKORD POLSKI

Do kraju powrócili polscy łyżwiarze, którzy startowali w międzynarodowych zawodach o Puchar Nicolodi w Madonnie di Campiglio. Przywieźli oni z Włoch jeden bardzo wartościowy rekord Polski. Ustanowił go Stanisław Kuch, który pokonał dystans 1500 m w 2:15,8.

WYGRAŁY SIATKARKI AZS AWF

Rozegrany w środę w Warszawie mecz I ligi siatkówki kobiet pomiędzy mistrzem Polski AZS AWF a wicemistrzem — stołeczną Lebią, zakończył się zwycięstwem AZS AWF 3:0 (15:11, 15:6, 15:12).

Prelekcje dla trenerów

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego wznowił działalność szkoleniową Punktu Konsultacyjnego dla trenerów i instruktorów okręgu poznańskiego.

Prelekcje odbywać się będą w czwartki o godz. 20 w gmachu POSTiW przy ul. Chwiałkowskiej 34 III p. Prelegentami są: dr dr C. Olszewska, J. Skarżanka, Zb. Drozdowski, J. Fibak, A. Kabsch oraz mgr A. Małecki.

MUZEJA

ARCHEOLOGICZNE (ul. Mielżyńskiego 27/29) — g. 9—15; BRO-NI (Stary Rynek) — g. 10—15; HISTORIA M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 9—15; INSTRUMENTY MUZYCZNYCH (St. Rynek) — g. 9—15; NARÓDOWE — g. 9—15.

WYSTAWY

WOIT (St. Rynek 10) — Wystawa fotografii turystycznej — g. 9—17.

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — Wystawa akwareli Eugeniusza Gabrielskiego — g. 10—20.

MUZEUM KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ (Mostowa 7/8) — „Wielkopolski haft ludowy” — g. 9—14.

▲ Młodzieżowych Odnak PZPN z okazji „Dnia Młodego Piłkarza” nadano 792. Najwięcej zdobył piłkarz Calisii — 140, Polonii Poznań — 101, Warty Poznań — 70, Energetyka Poznań — 60, Lecha — 48.

▲ Wydział Sędziowski liczy 323 arbitrów (1 międzynarodowego, 2 — I ligi, 1 — II ligi, 2 — międzyokręgowych itd.). Najwięcej sędziów zamieszkuje w Poznaniu — 101, Ostrowie — 23, Gnieźnie — 17, Jarocinie — 15, Koninie, Kole — 12, Lesznie — 11 itd. W 1964 r. obsadzono przez sędziów głównych 2143 spotkania mistrzowskie i 517 towarzyskich, na liniach asystowali sędziowie w ponad 2000 meczach.

▲ Okręg miał w 1964 r. po stronie dochodów 539 200,27 zł, a po stronie rozchodów 504 098,55 zł.

▲ Zarząd okręgu boryka się z poważnymi trudnościami finansowymi, co uniemożliwia zrealizowanie wszystkich zamierzonych zadań.

▲ Brak działaczy społecznych jest również nie bez wpływu na stan wielkopolskiego piłkarstwa.

▲ Postanowiono rozpocząć rozgrywki II rundy poszczególnych grup w następujących terminach: liga okręgowa 21. III, klasa A — 28. III, klasa B — 4. IV, klasa C — 11. IV, liga juniorów — 28. III, klasa juniorów — 11. IV, trampkarze — 25. IV. (tp)

35 samochodów na trasie ostatniego etapu Rajdu MC

Organizatorzy tegorocznego, XXXIV Rajdu Monte Carlo dopuścili ostatecznie do decydującego, onegościgo wyścigu, który rozpoczął się wczoraj wieczorem, 25 samochodów. Wśród nich znalazła się jedna załoga polska — Z-sada i Osiński na samochodzie „Steyer — Puch”. Warto dodać, że tegoroczny Rajd został uznany za najtrudniejszy w historii tej imprezy, czego najlepszym dowodem jest to, że jeszcze nigdy nie ukończyło go tak mało samochodów. Rekordywy dotychczas pod tym względem, był rok 1968, w którym mecie w Monte Carlo osiągnęło 37 wozów.

Po przewidywanych obliczeniach okazało się, że bez punktów karnych — i najpoważniejszym kandydatem na zwycięzcę Rajdu — jest Fin Makinen wraz ze swym partnerem Aesterem, którzy jechali na samochodzie „BMC Cooper”. Następne miejsca, wg nieoficjalnych danych, przed nocnym wyścigiem zajmowali: Boehringer (NRF) na samochodzie „Porsche” — 2.999 pkt. karnych, Harper (Anglia) na „Sanbeam” — 3.095, Pat Moss-Carlsson (Szwecja) na „Saab” — 3.159 pkt., Clarek (Anglia) na „Rover” — 3.321 pkt. oraz Linge (NRF) — na „Porsche” — 3.373 pkt.

Reprezentacja bokserska Warszawy w Poznaniu

W niedzielę odbędzie się w Poznaniu atrakcyjne, międzyokręgowe spotkanie pięciarskie pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Poznania. W meczu tym, w dziedzinie stołecznej zobaczymy m. in. reprezentantów olimpijskich: Walaskę, Grudnia i Kuleję.

Reprezentacja Poznania zostanie ustalona po otrzymaniu zestawienia składu naszych gości. Jest bowiem możliwe, że niektóre pary będą dublowane. Wśród kilkunastu przewidzianych do występu pięciarskich Poznania figurują m. in. Maty, Pluciński, Szybiński, Jakubowski, Koszałkowski i Wituchowski.

Przedprzedaż biletów odbywa się w placówce „Orbisu” przy ul. Czerwonej Armii. Bilety zbiorowo można nabywać w sekretariacie POZB przy pl. Kolegiackim 17. Mecz rozpocznie się o godz. 12 w hali MTP nr 20. (p)

SALON PTF (Paderewskiego 7) — „Tryptyk” — g. 10—19.

DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI IM. RASZEJA (ul. Mickiewicza 2, telefon 472-51) — chirurgia, interna, otolaryng.

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA (ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11) — okulistyka.

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (ul. Chelmońskiego 20), tel. 544-44.

WOJEW. STACJA PR. — (ul. Kościuszki 103), tel. 586-86.

APTEKI: Czerwonej Armii 25, Kraszewskiego 12, Mazowiecka 12, Głogowska 107/109, Strzelecka 33/35.

TYLKO DYŻUR NOCNY: Dzierżyńskiego 138/140, Główna 53, Starecka 79.

Zajęcia w szkole dla 7-latków

Poraz pierwszy w tym roku kilka wildeckich szkół podstawowych zapoczątkuje organizowanie zajęć dla dzieci, które we wrześniu br. mają rozpocząć naukę w klasach I. Nastąpi to od kwietnia, z chwilą zapisania dzieci do szkół.

Ogólna przedszkolna czynność będą dla dzieci, które nie uczęszczają do przedszkoli. Dwa lub 3 razy w tygodniu — w ciągu trzech miesięcy — przyszli pierwszoklasiści spotykają się będą na zajęciach w szkole. Chodzi o to, by zanim jeszcze rozpoczyna prawdziwą naukę, oswoiły się z atmosferą szkoły.

Ponadto te wildeckie szkoły, które będą prowadzić ogniska przedszkolne nawiążą ścisły kontakt z rodzicami. (a)

2100 zakładów — 11000 maszyn

W spółdzielczości pracy

W kraju przypada dzisiaj na 1000 mieszkańców 251 członków spółdzielni. Istnieje u nas 11 000 spółdzielni różnego typu. Spółdzielczość pracy skupia przeszło połowę potencjału przemysłu drobnego. W dorobku spółdzielczości pracy duży udział mają placówki wielkopolskie.

Tylko w ostatnim 10-leciu zwiększyły 2,5 krotnie swój potencjał produkcyjny i produkuje obecnie około 2 100 różnego typu zakładów i placówek. Wyprodukowały one w ub. roku artykuły i wykonywały usługi o wartości 2,5 mld zł. Wśród innych osiągnięć wielkopolskiej spółdzielczości pracy wymienić należy 23-krotne zwiększenie w ciągu 10 lat produkcji eksportowej do 50 krajów i 7-krotne চালুściel. Trzykrotnie wzrosły fundusze własne spółdzielczości, a przeszło 10-krotnie wartość środków trwałych. Spółdzielczość pracy w Wielkopolsce dysponuje już prawie 11 000 maszyn i urządzeń. Do osiągnięcia znacznych rezultatów finansowych i pro-

dukcyjnych przyczyniło się wprowadzanie postępu technicznego oraz szkolenie zawodowe. Tym ostatnim objęto w ostatnich 10 latach blisko 9 500 osób. Wprowadzając postępowe techniczne zwracano uwagę na wymianę przestarzałych maszyn oraz na wyposażenie zakładów w nowoczesne urządzenia, w niektórych przypadkach instalowano też kompletne linie produkcyjne.

Spółdzielnie przyczyniły się w wielu przypadkach do aktywizacji życia gospodarczego, zatrudnienia nadwyżek siły roboczej i wykorzystania miejscowych surowców, zwłaszcza w małych miejscowościach. (bl)

STYCZEŃ 21 czwartek	Agnieszki, Jarosława Śniadanie: 7.56—16.09
---------------------------	--

TEATRY

POLSKI — g. 17 „Przyjaciel wesołego diabła”; NOWY — g. 19 — „Maria Stuart”; OPERA — g. 19 „Cyganeria”; OPERETKA — g. 19 „My fair lady”; DOM KULTURY MO — g. 19.30 „Drzewa umierają stojąc”; MARCINEK — g. 11 i 16.30 „Bajki” (przedstawienie zamkn.).

KINA

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Królowa Krystyna” (USA, 16 I.); BAŁTYK — g. 10, 14, 17 i 20 „Oklahoma” (USA, 12 I.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Beata” (pol., 16

I.); GONG — g. 10 i 12 „Leśny pająk” (radz., 7 I.); g. 16, 18 i 20 — „Et cetera pana pułkownika” (włoski, 18 I.); GRUNWALD — g. 17 „Ślomiany wdowiec” (USA, 18 I.); GWIAZDA — g. 10.30 i 13 — „Tygrysy na pokładzie” (radz., 7 I.); g. 15.30, 18 i 20.15 „Julio, festes czarująca” (aust., 16 I.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Kobiety/czekaja” (szwedzki, 18 I.); KOSMOS — g. 17 „General” (USA, 9 I.); g. 19.30 „Les Girls” (USA, 16 I.); KINO DOBRYCH FILMÓW „MUZA” — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Rece nad miastem” (włoski, 16 I.); MALTA — g. 15.45, 18 i 20.15 „Nagie ostrze” (ang., 16 I.); OLIMPIA — g. 10, 12 i 14 „Pechowy sylwester” (włoski, 16 I.); g. 16 „Pierwszy dzień wolności” (pol., 16 I.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „Sad ostateczny” (włoski, 16 I.); PALACOWE — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Kawaler